

„Od piątku do piątku”
magazyn społeczno-kulturalny
„Gazety Krakowskiej”

PROZA ■ POEZJA ■ ESEJ ■ REPORTAŻ ■ PRZEKŁADY ■ WSPOMNIENIA ■ FELIETONY ■ RECENZJE ■ CIEKAWOSTKI

◆ str. 3: esej Leszka Żulińskiego o twórczości Stanisława Franczaka i gawędy tego poety pochodzące z przygotowywanego do druku tomu pt. „Madejowy staw” ◆ str. 4: rozpoczynamy publikację interesującej (jeszcze nie wydanej) książki Jerzego Modela pt. „Pieńko zaplanowane” ◆ str. 6: w fan clubie Zygmunta Kiszakiewicza gwiazdy rocka — David Bowie i Mick Jagger; korespondencja z Panamy — Wojciech Żurawski

Spotkanie luminarzy polskiej nauki

Oczekujemy od uczonych,
by nie spóźnili się na pociąg, który
ma nas zawieźć ku nowoczesności

WARSZAWA (PAP). Podsumowaniu obchodów 40-lecia PRL i rozwoju nauki oraz szkolnictwa wyższego w Polsce poświęcone było 17 bm. spotkanie w Warszawie grupy wybitnych uczonych, luminarzy naszej nauki. (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Trwają przygotowania
do Kongresu Intelktualistów w Warszawie

Jak utrzymać pokój na świecie?

(Inf. wł.) Organizacja Narodów Zjednoczonych proklamowała nadchodzący rok 1986 Międzynarodowym Rokiem Pokoju. Jedną z imprez inauguracyjnych rok będzie zorganizowany w dniach od 16 do 19 stycznia w Warszawie Kongres Intelktualistów. Przewiduje się, że w tym forum najwyżej (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON

Satysfakcjonujące wyniki wyborów są owocem
linii politycznej realizowanej w Polsce w ostatnich latach.
Działalność PRON jest istotnym elementem tej linii

W obradach uczestniczyli: Wojciech Jaruzelski i Henryk Jabłoński
oraz przewodniczący rad wojewódzkich ruchu odrodzenia narodowego

WARSZAWA (PAP). W sali Kolumnowej Sejmu odbyło się wieczorem posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON, z udziałem przewodniczących rad wojewódzkich ruchu. Głównym tematem obrad była ocena udziału PRON w kampanii wyborczej do Sejmu. Ponadto omówiono założenia programowo-organizacyjne Rady Krajowej ruchu w sprawie dorobku i perspektyw dalszego rozwoju PRON. Na obrady przybyli: I sekretarz KC PZPR, premier, gen. armii Wojciech Jaruzelski, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński oraz przewodniczący stronnictw-sygnatariuszy deklaracji w sprawie PRON. (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Dziś o tym można napisać

Dlaczego
będę milczał?

Tydzień temu, w piątek poprzedzający dzień wyborów do Sejmu PRL, opublikowaliśmy wyniki naszej minisondy pt. „Dlaczego będę głosować?” Zwróciliśmy się z tym pytaniem do ludzi znanych, wśród nich do wybitnych intelektualistów, do tych, którzy przyniesli Polsce sławę. Napisaaliśmy wtedy, że nie wszyscy z nich — z różnych powodów — odpowiedzieli na naszą sondę. Dziś piszemy o niektórych z tych, którzy postanowili milczeć. Dziś możemy o tym napisać także dlatego, że znane są już powszechnie wyniki wyborów. Sprawa jest niewątpliwie drażliwa, stąd też oczywiście nie mamy zamiaru podawać ani nazwisk, ani też profesji. Ale mamy prawo, w myśl znanej w socjologii zasady, iż brak odpowiedzi jest także odpowiedzią — o tym napisaliśmy. Tym bardziej, iż dotyczy to osób wyjątkowych, znanych powszechnie ogółowi społeczeństwa, będących często wzorem, tak dzięki swej działalności zawodowej, jak też z wyrażanych poglądów. Jakże więc były powody, przyczyny i uzasadnienia, że zachowano milczenie, że w tak ważnej dla kraju sprawie postanowiono nie zabierać głosu? Największą grupę stanowią ci, którzy właśnie w tym dniu mieli znaleźć się za granicą. W pełni sezonu artystycznego, tak jakby to był lipiec lub sierpień, najwięcej wyjeżdżało na różnego rodzaju ekskursje. I wszyscy swoje milczenie tłumaczyli faktem, że 13 października nie będą w kraju, tak jakby to z jednej strony wyjaśniało fakt zaciśniętych ust, a z drugiej, jakby nie wiedzieli, iż można — głosować w polskich placówkach dyplomatycznych. W przekonaniu niektórych Bardzo Znanych Osób nie istnieje na przykład możliwość głosowania w polskiej ambasadzie w Paryżu. Drugą grupę stanowili ci, co z oburzeniem przyjęli fakt, że reporter „Gazety” osmielił się w ogóle do nich zwrócić z takim pytaniem. Uznano je za trywialne, niegodne, nie na miejscu — tak jakby fakt wyborów do polskiego Sejmu przypominał na przykład jakieś towarzysko-artystyczne nieporozumienie. Kolejna grupa naszych respondentów uznała za sprawę absolutnie prywatną, osobistą, wewnętrzną podjęcie decyzji o udziale w wyborach, a jedna z pytaných osób porównała ją do dżentelmeńskiej tajemnicy, którą należy zachować. Szkoda tylko, że te same osoby ze swoimi sprawami zawodowymi (sukcesami i porażkami) obnoszą się tak często i chętnie na łamach wszelkich gazet i tygodników. Kolejni oświadczyli, że co prawda będą głosować, ale nie chcą, aby do działań propagandowych wykorzystano ich nazwisko, a inni obrażeni na „Gazetę”, że ich kiedyś krytykowała lub za mało o nich pisała — też odmówili. Tak jakby sprawa wyborów i polskiej narodowej reprezentacji była prywatnym interesem „GK”. Na usta cisnie się przysłowie: „Zrobię mamie na złość i odmrozę sobie uszy”. I jeszcze następna grupa Bardzo Znanych Osób: jedni stawiali warunki, inni byli w ogóle obrażeni na wszystko, ktoś umówił się na rozmowę a potem przez cały dzień unikał, jak diabeł święconej wody, reporter „GK”. Dwie odpowiedzi zasługują na uwagę: znany człowiek show-businessu oświadczył, że nie będzie głosował i czy go za to zamkną? (?!), a również znany w literackich kręgach Pan odpowiedział pytaniem na pytanie: „A skąd to dziennikarz wie, że on będzie głosował?” Tytuł naszej sondy na nieplanowane pytanie: Dlaczego będę milczał? Szczegółowej pikantnej całej sprawie nadaje fakt, iż większość z tych odpowiedzi udzielił człowiek, który żył z państwowej pensji lub dzięki możliwościom stworzonym przez państwo, ludzie, którzy szczególnie umiejętnie i skutecznie potrafili korzystać z dodatkowych apapaży i dobrodziejstw. Nie ma to więc jak lojalność — pogratulować tym, którzy mienia się często sumieniem narodu!!! Jeden z respondentów poprosił reportera, aby nie pisał, że będzie głosował. Uzasadnił to tym, że nie przyniosłoby to jego instytucji pożytku. I to jest, naszym zdaniem Szanowne Panie i Szanowni Panowie, jedyny usprawiedliwienie milczenia. (ZT)

Delegacja pisarzy z jedenastu krajów
socialistycznych w Krakowie

WARSZAWA (PAP). 17 bm. w KC PZPR odbyło się spotkanie członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Józefa Czyrka z przewodniczącymi delegacji uczestniczących w XXI Konferencji Pisarzy Państw Socialistycznych. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

H. Jabłoński przyjął organizatorów
Konkursu Chopinowskiego

WARSZAWA (PAP). 17 bm. Fryderyka Chopina prof. Jan Ekier oraz dyrektor Międzynarodowych Konkursów Pianistycznych im. Fryderyka Chopina Bogumił Pałasiński. (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

DNI BRATYSŁAWY W KRAKOWIE

Wielki koncert przyjaźni
rozpocznie w poniedziałek
„Dni Bratysławy w Krakowie”

Podziękowania
i gratulacje dla matek
nauczycieli

(Inf. wł.) Jednym z najbardziej zaszczytnych, a zarazem najtrudniejszych i najbardziej odpowiedzialnych zawodów, jest zawód nauczyciela. Ważne jest więc by do szkół trafiali ludzie o określonych predyspozycjach, a w znacznej mierze są efektem wychowania w domu rodzinnym. Specjalne słowa podziękowań i gratulacji dla matek nauczycieli. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

WARSZAWA (PAP). W sali Kolumnowej Sejmu odbyło się wieczorem posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON, z udziałem przewodniczących rad wojewódzkich ruchu. Głównym tematem obrad była ocena udziału PRON w kampanii wyborczej do Sejmu. Ponadto omówiono założenia programowo-organizacyjne Rady Krajowej ruchu w sprawie dorobku i perspektyw dalszego rozwoju PRON. Na obrady przybyli: I sekretarz KC PZPR, premier, gen. armii Wojciech Jaruzelski, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński oraz przewodniczący stronnictw-sygnatariuszy deklaracji w sprawie PRON. (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

redaktor dyżurny
przy telefonie 22-09-85

Jutro, w sobotę, oczekują na Wasze telefony od godz. 9.00 do 14.00 red. PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI i od godz. 14.00 do 19.00 red. ZBIGNIEW PAŁKA — obsługa magazynu „Sobota”.
W niedzielę przy redakcyjnym telefonie dyżuruje także od godz. 9.00 do 14.00 red. BOGUMIŁ PAŁASIŃSKI z Działu Partyjnego i od godz. 14.00 do 19.00 red. LUCYNA WALAS z magazynu „Od piątku do piątku”.
W ubiegłym tygodniu wielu Czytelników dzwoniło z prośbą o dalszy druk fragmentów pamiętnika WŁODZIMIERZA ROZMUSA opisyującego działania oddziałów krakowskiego „Kedywu”. Z pytaniem w Waszym imieniu o książkowe wydanie całoci opracowania zwróciliśmy się do Krajowej Agencji Wydawniczej w Krakowie. Redaktor naczelny TOMASZ ŁOPUSZYŃSKI poinformował nas, że maszynopis pamiętnika Włodzimierza Rozmusa jest w wydawnictwie i ukaże się w wydaniu książkowym tej oficyny.
Telefował również do nas pan ZBIGNIEW GAŁLIK ps. „Zmija” z oddziału „Grom”, walczący ramie w ramie z autorem pamiętnika. To on właśnie wykonał 10 kwietnia 1984 r. w Klubie Kombatanta przy ul. Sobieskiego 10 pamiętkowe zdjęcie „chłopców z tamtych lat”, które publikowaliśmy w ubiegłą niedzielę w wydaniu specjalnym „GK”. Dziękujemy!
Redaktor naczelny naszej gazety spełniając życzenia Czytelników podjął decyzję o publikowaniu w tym roku dalszych fragmentów wspomnień Włodzimierza Rozmusa ps. „Buńko”.

„Warta” — druga
polska atomowa

WARSZAWA (PAP). Wszystko wskazuje na to, iż w rejonie wsi Klempicz w woj. piłskim gm. Lubasz budować będą drugą w Polsce elektrownię jądrową „Warta”. (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Pierwszy od czasów Marii Skłodowskiej-Curie
Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii
— mówi po polsku!

(Inf. wł.) Tegoroczne Nagrody Nobla w dziedzinie chemii otrzymali dwaj amerykańscy i to wcale biele! Profesor Karle, jak i jego małżonka Izabella są wybitnymi specjalistami z dziedziny krystalografii, zaś w żyłach obojga płynie polska krew. Dziadek Jerome’a Karle mieszkał w Trzebinii, przedkowie Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swoitych „korepetycji językowych” mężowi. Poza doskonałymi umiejętnościami i pasją do swojej pracy Izabelli Karle wywodzą się z okolic Grudziądza. Oboje poznali się w czasie studiów. Pani Karle mówi po polsku lepiej i stała się pod koniec życia dojeżdżać do pracy, w samochodzie udzielała swo



OPOZYCJA

Agencja AP sygnalizuje nasilenie kampanii antychomelnowskiej prowadzonej przez główne ośrodki opozycji irańskiej w Paryżu. Przejawia się to m. in. w formie audycji radiowych, zaszyfrowanych depesz, a w niektórych przypadkach w formie zamachów. Jednakże rozmowy z Bachtarem (ostatnim premierem szacha) i innymi przywódcami opozycji wykazują, jak pisze AP, że jest ona głęboko podzielona w sprawach ideologicznych i strategicznych.

Poszczególne ugrupowania oskarżają się wzajemnie o powiązania z CIA i z Izraelem. Konstytucyjni monarchiści, do których należy Bachtar pragną powrotu na tron Iranu 24-letniego

syna zmarłego szacha, Rezy II. Uważają jednak, że powinien on „raczej panować niż rządzić”. Natomiast ugrupowanie znajdujące się na przeciwnym biegunie jak mudżahedini ludowi, były prezydent Bani Sadr oraz były minister obrony Ahmad Madani twierdzą, że monarchia się przeżyła i w Iranie może być tylko ustrój republikański.

AP podkreśla, że rząd francuski dyskretnie ignoruje ofensywę antychomelnowską podjętą z jego terytorium, podobnie jak tolerował działalność Chomeiniego, kiedy kierował on rewolucją ze swego domu pod Paryżem.

CO PISZA INNI

„Długi konflikt zmusza Irak i Iran do sprzedaży na niskiej cenie ropy naftowej na wolnym rynku, na którym Izrael zakupuje większość potrzebnych mu paliw. Zyskowność Iraku umocniłoby świat arabski, urogo nastawiony do Jeruzolimy, podczas gdy triumf Iranu zmusiłby Arabów do walki z „wzrostem wrogości”, co zagroziłoby nacisk na syjonistycznego wroga”.

(„Panorama”)

„Ucieczka kapitałów, krach na giełdzie w Johannesburgu, załamanie się randa na rynkach międzynarodowych — wszelkie „biznes” stracił zaufanie. Zagraniczni inwestorzy w Afryce Południowej, przestraszeni krwawymi wydarzeniami w ostatnim okresie, dają wszelkimi sposobami do wycofania swych funduszy”.

(„Le Nouvel Observateur”)

WIERZSE

Diennik „Prawda” opublikował wiersz wybitnego poety radzieckiego Jewgienija Jewtuszenko pt. „Kabyzgonie-wyszysty”, co na język polski można przetłumaczyć jako „nieryzykowne”, czy asekuracyjne. Jewtuszenko krytykuje w nim tych wszystkich, którzy w trosce o własny spokój unikają podejmowania ryzyka związanego ze wszelkimi nowościami.

Reuter i Associated Press poświęciły wiele uwagi temu utworowi oraz opublikowaniu go przez „Prawdę”. Reuter pisze, że Jewtuszenko „młody gniewny” lat pięćdziesiątych opublikował wiersz popierający ekonomiczną odnowę państwa dokonywaną pod kierownictwem M. Gorbaczowa. Wiersz zatytułowany „Asekuranci” — pisze agencja — ośmieszają urzędników i kierowników, którzy raczej wolą spokojnie żyć ze swoimi urzędniczymi biurkami niż zawiązać rękawy i przystąpić do przebudowy radzieckiej gospodarki. Reuter cytuje fragment wiersza, w którym Jewtuszenko mówi: „czekam na czas kiedy zgodnie z prawami balistyki asekuranci do góry nogami wylecą ze swych foteli. Nasza wielka ojczyzna wyrzuci ich z gabinetów i pozwoli, by swą małość przewietrzyli na naszych bezkresnych przestrzeniach”.

Swój wiersz — pisze AP — Jewtuszenko kończy poematem na cześć radzieckich bohaterów W. Lenina i J. Gagarina. Chwali także „śmiały moratorium nuklearne” M. Gorbaczowa.

Również Agence France Presse pisze, że po Jewtuszenko kolejny wybitny radziecki poeta Andrej Wosniesienski wyłożył się w nurt reform zapoczątkowanych przez M. Gorbaczowa. Diennik „Prawda” opublikował jego wiersz satyryczny piętnujący alkoholizm, popierający kampanię antyalkoholową w ZSRR.

Okazuje się, że niektórzy choroby związane z podziwianiem wielkim przypominają stan, w jakim znajdują się alpinisci przebywający na dużych wysokościach. Skłoniło to grupę francuskich lekarzy-alpinistów do przeprowadzenia serii eksperymentów na jednym ze szczytów himalajskich, Annapurne IV. Przygotowania do tej wyprawy opisał Philippe Genet na łamach LE POINT.

Pedałowali na rowerze na wysokości 6350 metrów! Tak będzie — wyzerpujący na tej wysokości — jeden z eksperymentów jednego z francuskich lekarzy, entuzjastów alpinizmu, którzy od września br. realizują światową „premierę” — u-

O POLSCĘ

Kryzys w PRL był zaplanowanym spiskiem nie tylko przeciwko socjalizmowi, lecz także przeciwko powszechnemu pokojowi — czytamy w książce J. Kornilowa, W. Ruzniewicza i J. Nikolajewa pt. „Jak robi się spisek”, która została opublikowana w Politycznym. Jej recenzję opublikowała „SIŁSKAJA ZIŻN”.

Swój wniosek autorzy popierają konkretnymi przykładami i dowodami. Oto niektóre z nich:

● Wg danych polskiego MSW w czerwcu 1981 r. w różnych krajach kapitalistycznych, a przede wszystkim w USA, funkcjonowało około 400 antypolskich „ośrodków”, „instytutów” itp.

● Na Polskę nadaje 3-krotnie więcej rozgłośni, niż istnieje w samym kraju. Ataki radiowe przeciwko Polsce nadawane są łącznie przez 35 godzin na dobę.

● Poczynając od 1980 r. dowództwo NATO przystąpiło do regularnych ćwiczeń wojennych, których celem było opanowanie operacji zagarnięcia terytorium PRL.

● Właśnie w okresie polskiego kryzysu R. Reagan poinformował o możliwości lokalnej „ograniczonej” wojny nuklearnej. Jak dowodzą fakty, zerwanie rozmów w Genewie i rozpoczęcie rozmieszczenia w Europie Zachodniej amerykańskich rakiet nuklearnych administracja USA wiązała częściowo z polskim kryzysem.

Istnieją także inne dowody na to, że atak sił kontrrewolucyjnych wewnątrz Polski był skoordynowany z aktywną agresywną działalnością NATO — pisze „SIŁSKAJA ZIŻN”.

Ujawniając daleko idące plany imperialistyczne wobec Polski autorzy książki przytaczają fakty obalające twierdzenia o rzekomej „spontanizacji” rozwoju wydarzeń w PRL. Istniał cały system przedsięwzięć, który zaczął działać na długo przed samym kryzysem.

Jego cel został sformułowany jeszcze w latach 50. w specjalnym planie mającym na celu „nadszarpnięcie i demontaż” socjalizmu na Węgrzech, w Czechosłowacji i w Polsce. Książka mówi o tym szczegółowo. Śledzi poszczególne etapy kryzysu, formy i metody walki sił imperialistycznych przeciwko socjalizmowi. Autorzy książki nie pominieli także tych osób, które na Zachodzie określiło mianem bojowników o „wolną Polskę”. Prowokatorzy polityczni, agenci CIA i zwykli kryminaliści — oto klienci różnych „głosów radiowych” — podkreśla się w recenzji.

MILITARIA

Armia amerykańska po raz pierwszy posłużyła się na poligonie Grafenwoehr (RFN) pociskami artyleryjskimi „copperhead”, sterowanymi wiązką promieni

laserowych. Celność pocisków sięga 92 proc. i można nimi zwaćcać cele ruchome na odległość 16 km. Ich kaliber wynosi 155 mm.

POWIEDZIELI

W wydawstwie dla wło-

skiego dziennika „Il Messaggero”, Jaser Arafat wezwał Europę Zachodnią do bardziej zdecydowanej prezentacji jej poglądów na kwestię bliskowschodnią wobec Stanów Zjednoczonych przed zbliżającym się „szczytem” Reagan — Gorbaczow. Zdaniem Arafata, Stany Zjednoczone nie mogą ignorować zachodnioeuropejskiej opinii w tej sprawie. Przywódca palestyński jest także zdania, że „najważniejszą sprawą dla Izraela nie jest posiadanie silnego rządu, ale rządu odważnego, takiego który byłby gotów podjąć decyzję w sprawie pokoju”. „Mówimy (Izraelczykom): pokój w zamian za ziemię. Jest to pierwszy artykuł porozumienia palestyńsko-jordańskiego”.

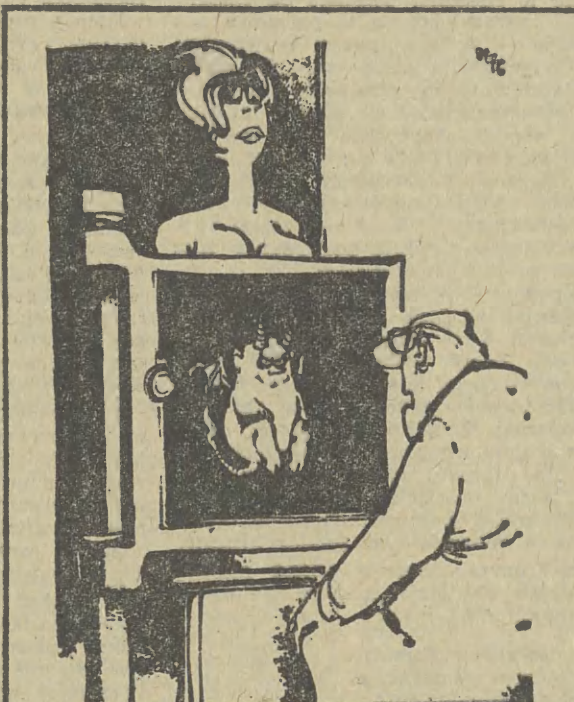
Arafat stwierdził także, że „Syryjczycy nie mają kart w rękę”, jeśli chodzi o Bliski Wschód i nie mają także żadnego wpływu na Palestyńczyków. Jego zdaniem tzw. dystrydy z OWP „nie są Palestyńczykami, lecz Syryjczykami manipulowanymi przez służby specjalne Damasku”. Szef OWP podkreślił także, iż jego organizacja utrzymuje „dobre stosunki ze Związkiem Radzieckim mimo syryjskich prób siania niezgody”.

WYDAWNICTWA

We wrześniu rozpoczęło się wydawanie na Węgrzech węgierskiej wersji amerykańskiego czasopisma „Scientific American”. Wydawany w języku węgierskim miesięcznik nosi tytuł „Scientific Hungarian”. Oprócz drukowanych w pełnym brzmieniu artykułów z „Scientific American” zawierać on będzie materiały z podręczników węgierskich. Dla osób pragnących doskonalić znajomość języka angielskiego, w dwóch wersjach językowych: po węgiersku i po angielsku publikowana będzie stała rubryka „Amateur Scientist”.

Czasopismo kosztuje 98 forintów — dwukrotnie więcej niż cena najdroższego pisma węgierskiego. Miesięczny nakład pisma — 35 tys. egzemplarzy.

Świat się śmieje



—Myślę, że w pani przypadku biskup udzieli dyspensy.
"Der Spiegel"/RFN

MEDYCyna

minów. To prawo wspinałki na Annapurnę IV będzie kosztowało francuską ekipę naukową 16 tys. franków. Opłata wzrosła o 10 tys. rupii co 500 metrów. Nie biorąc pod uwagę pieniędzy dla stu Szperów, którzy będą niebezpieczni do wnieślenia na górę prawie 4 ton sprzętu komputerów, instrumentów medycznych, namiotów, izotermicznych itp. Będzie też 16-kilogramowy rower — jedyny w swym rodzaju; daje się przekształcić w plecak. Przystosowany jest do no-

szczenia w górach i opracowany przez studentów paryskiej Szkoły Inżynierów-Mechaników.

Będąc na „dachu świata” jedenastka lekarzy przeprowadzi eksperymenty, które przyczynią się, na przykład, do skutecznego leczenia osób w podziwianiu wielku, cierpiących z powodu kłopotów z krążeniem i mających trudności z oddechem, jak choćby z przewlekłym bronchitem. Przewlekłe choroby sercowe i alpinista wspinający

się powyżej 3 tys. metrów mają jedną wspólną rzecz — brak dotlenienia. Na znacznej wysokości niedotlenienie wywołuje „chorobę górska” u 20 proc. osób; zawroty głowy, wymioty, utrata zdolności oceny, uporczywe bóle głowy, brzochnię. Można ich uniknąć wspinając się rozsądnie po 400 metrów dziennie począwszy od 3,5 tys. metrów wysokości. Te objawy niedotlenienia, odznaczane także na poziomie morza, są trudne do przeanalizowania na osobach chorych. Ale ponieważ góry wywołują cierpienia podobne do tych, które występują w wieku podeszłym, „lekarze w anorakach” (ociepiane kombinizony używane m. in. przez alpinistów) staną się własnymi królikami doświadczalnymi.

Działy militariów w wielkich tygodnikach, raporty wyspecjalizowanych instytucji badawczych i memoriały organizacji pokojowych zawierają bogaty, choć rozpruty maszyną informację na temat współczesnych arsenałów i skutków użycia broni jądrowej w ewentualnej wojnie. Książka Jerzego Modola pt. „Piekło zaplanowane”, przygotowana do wydania przez KAW w Gdańsku, stanowi właściwie sprawozdanie z lektur, informuje o niebezpieczeństwie, o piekle, zaplanowanym przez sztabowców z Pentagonu. Dziś rozpoczynamy druk tej interesującej pozycji, dalsze odcinki w kolejnych wydaniach magazynu „Od piątku do piątku”.

ZEGAR SĄDU OSTATECZNEGO PRZE-SUNĄŁ SIĘ O TRZY MINUTY. JEGO WSKAZÓWKI STANĘŁY JUŻ NA CZTERY MINUTY PRZED DWUNASTĄ.

Taką apokaliptyczną wizję przyszłości świata przyniósł jeszcze pod koniec 1980 roku „Biuletyn Nauk Atomowych”. Ustosunkowując się do dyskusji o możliwości wygrania wojny atomowej, autorytatywne pismo stwierdzało, że same rozważania o prowadzeniu wojny jądrowej oraz możliwości kontroliowania jej nasilenia w jakimś okresie — zwiększają groźbę wybuchu i eskalacji konfliktu do rozmiarów globalnych.

WASZYNGTON POWINIEN USTALIĆ CELE WOJNY, KTÓRE JAKO OSTATECZNY ŚRODEK PRZEWIDYWAĆ POWINNY ZNISZCZENIE RADZIECKICH WŁADZ, POLITYCZNYCH I POWOŁANIE POWOJENNEGO ŚWIATA, ZGODNEGO Z WARTOŚCIAMI UZNANANYMI PRZEZ ZACHÓD.

(Colin S. Gray, doradca Departamentu Stanu i Agencji Kontroli Zbrojeń i Rozbrojenia)

Autor tych słów, Colin Gray jest członkiem Reaganowskiego „sztabu końca świata” i zapewne zna scenariusz przyszłej wojny, opracowany przez sześciu atomistów, na zlecenie Królewskiej Szwedzkiej Akademii

JERZY MODEL

Piekło zaplanowane

Nauk. W ciągu kilku pierwszych dni trzecie wojny światowej na półkuli północnej spadłoby, zdaniem szwedzkich ekspertów, 14 737 głowic jądrowych;

● 4970 spadłoby na gęsto zaludnione obszary w Ameryce Północnej, Europie i Azji. 1120 miast, praktycznie wszystkie centra liczące ponad sto tysięcy mieszkańców, przestałyby istnieć;

● 3136 głowic niszczyłyby odległe od miast obiekty przemysłowe, elektrownie, kopalnie rud i węgla, pola naftowe, zbiorniki gazu i ropy;

● 6620 głowic nuklearnych eksplodowałoby nad obiektami wojskowymi: centralami dowodzenia, bazami rakietowymi, lotniskami, koszarami i magazynami;

● wybuch 21 ładunków atomowych o wielkiej mocy (7 dziesięciomegatonowych i 14 pięciokilotonowych) zamykałby ważne szlaki żeglowne, takie jak cieśniny duńskie, Kanał Sueski i Panamski.

Czy realizacja tego scenariusza apokaliptycznego dojdzie do czasów epoki kamiennej, czy tylko do średniowiecza? Czy też, jak cynicznie kalkuluje Colin Gray — straciwszy w wyniku konfrontacji atomowej 100 milionów ludzi, w ciągu kilku lat Stany Zjednoczone mogłyby odzyskać obecny status ekonomiczny?

Definiuje zwycięstwa w wojnie atomowej zaprezentował George Bush, do roku 1977 szef wywiadu CIA, dziś wiceprezydent USA. W odpowiedzi na pytanie dziennikarza gazety „Los Angeles Times”, jak się wyrywa nuklearną wymianę ciosów? — Bush odpowiedział: „jeśli ma się zdolność do przetrwania systemu dowodzenia, zdolność do przetrwania potencjału przemysłowego, schronienia dla pewnego procentu (podkreślenie aut.) obywateli i jeśli posiada się zdolność przysporzenia przeciwnikowi więcej strat niż może on przysporzyć ich nam. W ten sposób będzie jeden zwycięzca”.

Inną definicję zaprezentował jeszcze w roku 1950 Paul Nitze, ówczesny pracownik sztabu planowania Departamentu Stanu, długoletni główny negocjator amerykański na rokowania z ZSRR w sprawie broni nuklearnej średniego zasięgu w Europie. „W swym innym znaczeniu — tłumaczy Nitze — słowo „wygrać” oznacza porównanie wojennej pozycji jednego z przeciwników z powojenną pozycją drugiego przeciwnika. W tym sensie jest całkiem możliwe, że jedna strona w sposób decydujący „wygra” powszechną wojnę jądrową. (...) Zwycięzca będzie w stanie wydawać temu co przegra rozkazy, a przegrany będzie go musiał słuchać, albo też narazi się na całkowity chaos lub unicestwienie. Zwycięzca zacznie wówczas organizować, tak jak potrafi, to co pozostanie ze świata”.

Myśli te znalazły swoje odzwierciedlenie w opracowanym w roku 1982 studium Ministerstwa Obrony Stanów Zjednoczonych na temat przyszłej wojny nuklearnej. Stwierdza się w nim, że przedłużająca się wojna nuklearna jest możliwa i „amerykańskie siły nuklearne muszą mieć przewagę, aby były w stanie zmusić Związek Radziecki do dążenia do jak najwyższego ograniczenia działań wojennych na warunkach korzystnych dla Stanów Zjednoczonych”.

Zwycięzca w przyszłej wojnie atomowej królowałby tylko na ruinach. Nawet najbardziej apokaliptyczna wizja nie powstrzymuje jednak doktrynerów Pentagonu, którzy w imię szowinistycznych, imperialnych celów USA stawiają na siłę militarną i naciski ekonomiczne. Zadaniem strategicznym jest likwidacja radzieckich wpływów na każdym obszarze. Temu celowi służy potężna kampania propagandowa, usiłująca udowodnić — w zależności od potrzeb kompleksu przemysłowo-wojskowego i rządzącej biurokracji — że istnieje „radziecki margines przewagi”, „luka bombowcowa” czy „luka rakietowa”, co stanowi podstawę do wzmożenia wysiłku zbrojnego.

Zdaniem ideologów reaganizmu nie ma mowy o porozumieniu ze Związkiem Radzieckim opartym na zasadzie równości i partnerstwa. Cytowany już Colin Gray wyłożył tę tezę bez ogródek: „Prawdą jest, że równowaga strategiczna oznaczałaby dla USA, ich przyjaciół i sojuszników katastrofę. Gdyby Stany Zjednoczone nie były w stanie opowiedzieć procesu eskalacji, aby narzucić Związkowi Radzieckiemu naszą wolę, to jakże można byłby wówczas zlikwidować radzieckie zyski na jakimś regionalnym teatrze wojny? W jaki sposób jakiś amerykański prezydent, który chciałby działać w sposób odpowiedzialny, mógłby wówczas w ogóle zapoczątkować proces eskalacji? Dlatego USA i NATO* nie powinny dążyć do żadnego zrównoważenia

porozumienia z ZSRR w sprawie nuklearnych zbrodni średniego zasięgu i broni strategicznych, które wykluczałyby funkcjonalną przewagę Stanów Zjednoczonych. Byłaby to droga do porażki lokalnej, albo do powszechnej katastrofy”.

Inaczej: Związek Radziecki jest groźny, ponieważ jest w stanie przeciwstawić się nuklearnym naciskom Stanów Zjednoczonych; co gorzej, „bez Związku Radzieckiego nikt w świecie nie mógłby się oprzeć nie tylko zamierzonej, ale i realnie istniejącej hegemonii Stanów Zjednoczonych. Tylko Związek Radziecki narzuca amerykańskiej potęgę granicę”. Nie ma mowy o dialogu politycznym z ZSRR, prowadzonym na zasadach odprężenia i współistnienia. Pokój będzie możliwy dopiero wówczas, kiedy USA i ich sprzymierzeni rozbiją państwo radzieckie i zlikwidują jego potęgę wojskową.

Autorami nowej strategii USA na lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte, której podstawą byłoby Zbigniew Brzezinski, szef Krajowej Rady Bezpieczeństwa z czasów prezydentury Jimmy'ego Cartera, jest minister obrony Caspar Weinberger i jego grupa „war fighters” (żądnych wojny). Do tego grona należą wspomniani wcześniej Paul Nitze i Colin S. Gray oraz John F. Lehman, podsekretarz obrony do spraw marynarki wojennej, Kenneth Adelman, szef Agencji Kontroli Zbrojeń i Rozbrojenia, Richard Perle i Francis J. West — odpowiedzialni w Pentagonie za politykę bezpieczeństwa międzynarodowego, Richard Pipes, szef pionu Europy wschodniej w Krajowej Radzie Bezpieczeństwa (w roku 1983 powołał do profesury na Uniwersytecie Harvardu), Fred C. Ikle, podsekretarz do spraw polityki obronnej czyli najważniejszy planista w Pentagonie, Richard Burt, pełnomocnik do spraw europejskich i około trzydziestu innych doradców i ekspertów z Ministerstwa Obrony i Krajowej Rady Bezpieczeństwa.

Ideę tych przewidywań młodych „jastrzębi”, którzy w latach prezydentury Jimmy'ego Cartera, niezadowoleni z polityki administracji utworzyli szereg grup nacisku w rodzaju „Komitet do spraw obecnego zagrożenia”, „Koalicja dla Pokoju przez Się”, „Amery-

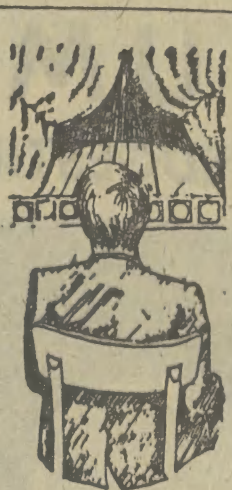
kańska Rada Bezpieczeństwa”, „Narodowe Centrum Informacji Strategicznych” — stały się wytyczną oficjalnej polityki Stanów Zjednoczonych. Zajmując dziś kluczowe pozycje w administracji Ronalda Reagana, włącznie do „war planners” (planujących wojnę) opracowali zasadniczy, 136-stronowy tajny dokument Pentagonu pt. „Lata finansowe 1984—88. Wytyczne obrony”. Naszym długoterminowym celem — czytamy w „Wytycznych” — jest zdolność stawienia czoła wymaganiom wojny w skalach światowej, łącznie z równoległym przebiegającym przetrzaskiem pocisków do Europy, posłużeniem się wojskami w Azji Południowo-Wschodniej i udzieleniem pomocy w innych potencjalnych rejonach konfliktów. (...) Aby wycofować słabości polityczne, ekonomiczne i militarne w krajach Układu Warszawskiego** — brzmni inny fragment dokumentu — siły wyszalone do akcji specjalnych podejmą działania w Europie Wschodniej.

Agencja UPI, publikując fragmenty tajnego dokumentu, udostępniła przez „źródła zbliżone do problematyki obronnej” pisała, że Pentagon nalega na opracowanie dalekosiężnych planów dostarczania siłom zbrojnym odpowiedniego sprzętu i wystarczającej liczby ludzi do prowadzenia działań zbrojnych przeciwko ZSRR na wielu frontach, w „nieokreślonym czasie”. Należy też przygotować się do rozmieszczenia broni i prowadzenia działań bojowych z kosmosu. Nie powinno się podpisywać układów uniemożliwiających Stanom Zjednoczonym stworzenie broni kosmicznych. Broń antysatelitarna powinna być w stanie operacyjnym do roku finansowego 1987. Jeśli zajdzie potrzeba, USA przywróci równowagę wojskową z ZSRR i będą chronić swoje interesy strategiczne bez porozumienia o kontroli zbrojeń. Nie należy wykluczać modyfikacji układu o broniach antyrakietowych w ramach wysiłków stworzenia systemu rozmieszczenia pocisków MX*** Zdaniem autorów dokumentu, ZSRR napotka poważne trudności gospodarcze w drugiej połowie lat osiemdziesiątych i Stany Zjednoczone powinny wykorzystać ten okres inicjując nowe dziesięć rywalizacji wojskowej. (c.d.n.)

* NATO (North Atlantic Treaty Organization) — Organizacja Paktu Północnego Atlantyku, utworzona 4 kwietnia 1949 roku w Waszyngtonie przez przedstawicieli Belgii, Danii, Holandii, Wielkiej Brytanii, Francji, Islandii, Kanady, Luksemburga, Norwegii, Portugalii, Stanów Zjednoczonych i Włoch. W terminie późniejszym do Paktu przystąpiły Grecja i Turcja (1952), Republika Federalna Niemiec (1955); w roku 1966 Francja wycofała się ze zintegrowanej struktury NATO. Najwyższym organem paktu jest Rada Atlantyku (Rada Ministerialna NATO), w skład której wchodzi przedstawiciel wszystkich państw członkowskich; wytycza ona główne kierunki polityki militarnej, zatwierdza budżet itp. Innym ważnym organem jest Komitet Planowania Obrony NATO (powołany w roku 1963), który składa się z przedstawicieli 14 państw członkowskich (bez Francji). Organem wojskowym NATO jest Naczelne Dowództwo Połączonych Sił Zbrojnych NATO (SACEUR) mającego swą siedzibę w Casteau w Belgii, jedno z trzech dowództw NATO. W gestii SACEUR znajdują się zintegrowane siły zbrojne NATO w Europie, w których największą rolę odgrywają siły USA i RFN; dowódcą jest zawsze Amerykanin.

** UKŁAD WARSZAWSKI — utworzony 14 maja 1955 roku w Warszawie (na podstawie układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej) przez Albanie (od roku 1968 Albania wystąpiła z UW), Bułgarię, Czechosłowację, NRD, Polskę, Rumunię, Węgry i ZSRR. Został powołany jako sojusz obronny państw socjalistycznych w odpowiedzi na utworzenie przez kraje kapitalistyczne bloków militarnych (NATO, SEATO), skierowanych przeciwko krajom wspólnoty socjalistycznej. Najwyższym organem Układu Warszawskiego jest Doradca Komitetu Polityczny, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich państw członkowskich. Realizacja postanowień tego organu zajmuje się Zjednoczone Dowództwo SR Zbrojnych.

*** MX (Missile Experimental) — amerykańska międzykontynentalna rakietka balistyczna wystreliwana z wyrzutni lądowych. Ciężar startowy 86 184 kilogramy, długość 21,6 metra, średnica 233 centymetry, ciężar użyteczny głowicy 3 500 kilogramów. Zasięg 14 tysięcy km, paliwo stałe. Działając głowic niezaładowanych na odległość około 50 kilometrów. W końcu lat osiemdziesiątych USA będą miały w gotowości bojowej 100 MX; i idą one stanowią trzon zmierzających strategicznych sił jądrowych.

OKOLICE
TEATRU

Niel Niel Broń Żadnych skandali, a jeśli komuś tytuł ten kojarzy się z pudłem — jego własna wina. Przypadek godny psychoanalizy... Ale nie nas, zajętych głównie tropieniem blaszków nie mroków sceny! Nie jest to również (nie jest jeszcze!) sensacyjna wiadomość o skutecznym pracy organów profilaktyki przeciwpożarowej ani też innych służb zapobiegawczych, nad wyraz aktywnych po pożarowaniu godnym przypadku jaki (ale z czystej winy?) przydarzył się był jednej ze scen warszawskich. Jest to natomiast tytuł cyklu felietonów, jaki Zygmunta Greń prowadzi — a po rocznie bez mała określa milczenia prowadził nadal — w „Życiu Literackim”.

Już sam fakt wznowienia tej niezwykłej serii pisanej przez krytyka, który od lat programowo nie chodził do teatru a pomimo tego pozostaje liczącym się obserwatorem jego przeobrażeń i szmatanin, zasługiwałyby na naszą uwagę (ciekawe czy zauważył to inni?), a tu mamy jeszcze powód dodatkowy, powód ko-

ronny, pod postacią osobnej edycji „Teatru zamkniętego” ofiarowanej nam przez obrotne zawsze w sprawach sceny Wydawnictwo Literackie. Teatr zamknięty jest więc zamknięty wyłącznie dla Zygmunta Grenia i to z jego własnego kaprysu czy wyboru. Zamknięty przez samego zainteresowanego — pytanie tylko, dla jakich powodów? Z przyczyny czy z rozpaczy? Dla żartu czy z przy-czyn losowych? Tymczasem wszystkie widownie otwierają się zapraszając przed autorem „Teatru zamkniętego”. Zapraszając ale i bezskutecznie, niestety. Zresztą mniejsza o przyczyny. Ważne, że nie chodzi i nie chce chodzić, a pomimo tego pozostaje nadal czytelnym krytykiem. Jego głos się liczy. Jego opinia ma znaczenie dla różnych orientacji i deklaracji. Dla tych z prawa i tych z lewa. Jest to niewątpliwie światowy fenomen. Wyjątek, który potwierdza regułę, bo jednak (wydawałoby się) nie sposób pisać sensownie o teatrze, pozostając poza teatrem, zamkniętym go przed sobą na cztery spusty. Ale może to bytowanie Zygmunta Grenia ante portas sceny to zwykła poza? Chwyt polemiczny (by nie rzec: propagandowy), takie pisarskie hokus-pokus, że oto patrzcie: nie widzę a wiem, nie oglądam a rozumiem? Ale chyba nie, bo to byłoby za łatwe, a więc nie do przyjęcia. Greń nie jest teatralnym Ochoczwicem. Nie jest intrygującym jasnowidzem, który instynktem powodowany dotykałby jakiegokolwiek rzeczy, która jego jest, widzi przed oczyma duszy losy wiadczenia. Jest natomiast kopalnią wiedzy o teatrze, nie tylko tym z przełomu wieków, ale i tym z czterdziestolecia, wiedza ta zaś jest wystarczająca wszechstronna i rzetelna zarazem, by służyć za akumulator energii dostatecznie pojemny i zasobny w realia.

Jak jednak doskonale wiadomo nam, obywatelom drugiej połowy XX wieku, nie wystarczy źródło, by powstał efekt. Nie wystarczy akumulator, by jechało auto. Ani bateria, by zabłysło światło. Potrzebne jest jeszcze

całe ustrojstwo. Skomplikowana machina złożona z rozrusznika, prądnic, obwodu niskiego i wysokiego napięcia, z układu zasilania i różnych suwów tam i z powrotem, by człek miał z tego korzyści i przyjemność. Bateria wystarczy natomiast zarówno, jak i bezskutecznie, niestety. Zresztą mniejsza o przyczyny. Ważne, że nie chodzi i nie chce chodzić, a pomimo tego pozostaje nadal czytelnym krytykiem. Jego głos się liczy. Jego opinia ma znaczenie dla różnych orientacji i deklaracji. Dla tych z prawa i tych z lewa. Jest to niewątpliwie światowy fenomen. Wyjątek, który potwierdza regułę, bo jednak (wydawałoby się) nie sposób pisać sensownie o teatrze, pozostając poza teatrem, zamkniętym go przed sobą na cztery spusty. Ale może to bytowanie Zygmunta Grenia ante portas sceny to zwykła poza? Chwyt polemiczny (by nie rzec: propagandowy), takie pisarskie hokus-pokus, że oto patrzcie: nie widzę a wiem, nie oglądam a rozumiem? Ale chyba nie, bo to byłoby za łatwe, a więc nie do przyjęcia. Greń nie jest teatralnym Ochoczwicem. Nie jest intrygującym jasnowidzem, który instynktem powodowany dotykałby jakiegokolwiek rzeczy, która jego jest, widzi przed oczyma duszy losy wiadczenia. Jest natomiast kopalnią wiedzy o teatrze, nie tylko tym z przełomu wieków, ale i tym z czterdziestolecia, wiedza ta zaś jest wystarczająca wszechstronna i rzetelna zarazem, by służyć za akumulator energii dostatecznie pojemny i zasobny w realia.

Teatr zamknięty

Pióro natomiast to coś bardziej obiektywnego. Coś czemu można się przyrzec. Przyglądnijmy się zatem. Autor tych słów czyni to od lat z zawodową ciekawością, niezmienne bowiem frapuje go pytanie, dlaczego ktoś jest lub też staje się wybitnym krytykiem, gdy inny przez całe życie pozostaje wyrobnikiem. Wielokrotnie, a nie tylko w czasie, gdy elektryzował nas swoimi krótkimi recenzjami (bo dopiero potem powstała idea Wielkiego Mechanizmu) to lapidarnie języka. Wielkość Puzyna to precyzja, ale przede wszystkim — precyzja myślenia. Jak na tym tle wygląda Greń? Greń jest wśród nich najbardziej rasowym pisarzem. Słidił nas głównie urodzą ządania. Jego ideałem bar-dziej jest harmonia niż gęstość słowa. Felieton ponadto, który uprawia, nie tylko pozwala na wiekzszą dozwolność, ale domaga się ponadto pewnej kapryśności. Meandrowania wśród stylów i form. Wspomnień i bardzo prywatnych w końcu dywagacji. Takie są w ogóle prawa tego gatunku i Obserwator Wasz

podstawiając żabią kończynkę, gdzie kują konie, również wypisuje różne herezje, do czego zresztą zdołaliśmy się już przyzwyczaić a wiemy, że ruch lepszy jest od zastój.

Greń jednak herezji raczej nie wypisuje i obcy jest mu zgiełk jaki otacza felieton w codziennej gazecie. On pisze raczej sub specie aeternitatis, a jeśli nie sub specie aeternitatis, to już na pewno z myślą o historii, opisując dla niej i wyglądając teatralną rzeczywistość. Żadnych pyśków. Żadnych, broń Boże, szmatan i bijatyk i jak najdalej od budki i piwem, gdzie zaczepiają nas tak często różne typy i gdzie czasem, nie powiem, dać trzeba typom niechętny odpór...

mianowicie dystans. Greń z zaciśniętym przylupem Kaspra Zechowskiego — a więc nie tak daleko chaty, w której przed osiemdziesięciu laty z okładem odbywały się zaślubiny Jadwisi Mikolajczykówny — patrzy na nasze biedy i upadki jak na odległe przecie, przemijające wydarzenia. Ważne uwagi, ale wpiecone nieodmiennie w nieubłagany rytm historii. On jest dopiero prawdziwym Obserwatorem, bo patrzy z daleka, z bezpiecznej, Bóg łaskaw, odległości, gdy sprawozdawca Wasz relacjonuje zdarzenia prosto z pola, stąd i zgiełku tu więcej, krwi i mokołu. I nuta zazdrości, z jaką ci z frontu patrzą nieodmiennie na tych na zapleczu. Przy tym wszystkim Greń świetnie zna się na teatrze. Tyle że dla niego — podobnie jak i dla niektórych z nas — teatr to nie tylko dziś, nie tylko wczoraj, czy nawet przedwczoraj. To dziś i wczoraj równocześnie! W jednym nurcie, w jednym organizmie, w jednym procesie jakim jest wielkość i upadek, codzienność i trwanie, los i nadzieja polskiego teatru. A wszystko rozpisane na przedstawienia, sezony, ludzi, którzy są lub już ich nie ma, jednak obecni i jednak ważni w tym przekształcającym się trwaniu. W życiu i metamorfozach teatru, który był u nas zawsze jedną z form duchowego bytu całego narodu.

Ale autor „Teatru zamkniętego” ma jeszcze jedną, niebagatelną zaletę, której walor rośnie i zaczyna procentować. Opisał się mianowicie potężnej fali złudzeń i iluzji, która przedstawiała sceny i inspirowała tyle trwałych nawiązań. Opisał przemienność dla wielu sił euforii i pozostał sceptykiem, chłodnym obserwatorem, o nie zamaczanym emocjami widzenia rzeczy, pełnym naturalnej trwogi i głębokiego smutku, nieobcego tym, których doświadczanie, sceptycyzm czy instynkt pozostawiały poza zasięgiem aspiracji, które tak głęboko, a nie wiem czy roztropnie, przeorały naszą współczesność i nasze dzieje. Absencja taka nie była nigdy wygodną postawą. Nie jest nią i

Nasza księgarnia

ROMAN WYSOGLĄD — „Przekrętki”, Iskry 1985, wyd. I, nakł. 5 tys. egz., stron 168, cena 60 zł. Z życia i twórczości autorów, którzy w tej rubryce wszelkie interesujące propozycje nowatorskie z zakresu prozy polskiej, nie mogłem przeoczyć „Przekrętki”. Wyso-głada, książki z zainteresowa-niem przeczytanej jeszcze w maszynopisie przez Wiesława Myśliwskiego. Otóż Myśliw-ski napisał, że „świat — tych tekstów, skrajnie absurdal-nych, ufkcyjnych aż do zaprzeczania wszelkiej logice przyczynowo-skutkowej, oka-zuje się całkowicie sprawnym, zdolnym w planie naszych codziennych doświadczeń”.

Przybyła nam więc nowa pozycja w literaturze polskiej z zakresu realizmu, realizmu XX wieku, czego jako żywo nie mogą pojąć nasi krytycy, dla których realizm to pisanie w stylu Balzaca, Tolstoja czy Gorkiego. A przecież w literaturze wszystko jest realizmem nawet Joyce, Breton, Piliński, Ginsberg czy Kerouac. Realizmem właściwym dla epoki, wyrażanym specyficznymi środkami dla lat takich czy innych. Bo pisarz, jak sejmog-raf, nigdy nie innego nie robi, tylko odnotowuje wstrząsy. Z tym, że te duże, odczu-walne powieści, zapisuje każdy literat, te drobne, niewidzialne — tylko niektó-ry utalentowani pisarze. Chwała tym, co z pogardą idą mimo doktrynerów i ich świa-tych rad. „Nasza księgarnia” z zainteresowaniem zatem wi-ta „Przekrętkę” Romana Wy-sogłada, w którego prozie na-sze czasy odbijają się podob-nie jak w przysłowiowym Stendhalowskim zwierciadle umieszczonym na gońcu.

OBSERWATOR

Z tego samego względu po-lecam uwadze prozę WOJ-CIECHA CZERNIAWSKIEGO — „Katedra w Kolonii” (Iskry 1985, nakł. 5 tys. egz., wyd. I, stron 66, cena 35 zł), pisarza urodzonego w 1945 r., autora 2 tomików poezji i 2 tomików prozy. Wreszcie, hosanna, za-czyta się coś w literaturze pol-skiej nowego, idzie jakaś fala, która wyrwca sztucznie wy-windowane bałwany literac-kie, postawione przez idiotów, dla idiotów, ku czci idiotów. Dobrze, że pomimo określo-nych trudności edytorskich prym wiodą w tym procesie „Iskry”, wydawnictwo ze wszech miar zasłużone dla de-biutów i wszystkich, co no-we, kielkujące, twórcze. Może trochę na wyrost, ale pora coś takiego odnotować. Posłuchaj-my tedy fragmentu prozy W. Czerniawskiego:

„Zawsze wydawało mi się, że koło pałacu stały żywe po-sagi, nagle dziewczyny, które przed chwilą wyszły właśnie z bloku, podchodzą do stołu, jedna z biotnich sylwek ludzkich zatrzymuje się, gdzie tuje włosy, gdzie tuje lalki, siódła w wąskiej, wybrukowa-nej kociłami i bami uliczce, mied-zy wiezieniem a kościołem, w wąwozie jakby, pod kwit-nącymi jabłoni, na mu-rach cel słowa napisane krwią, marmurowe rzeźby na korytarzach, we wnękach, kulturalnie, inteligentnie, po-dstępnie, marynarki made in England, rozprawa-ją, zagłębiają się, niechujni, zaniedbani, zapuszczeni, odzio-łowani od świata, interwiewa-ny czy co, a nikt ich nie poszu-kuje, nikt się o nich nie dopo-mina oprócz nich samych, a może zaginęli, może ławina ich przysypała, może z kulą w tyle czasaki, kwiaty narodu, rozchylał im włosy, jeden ty-się, więc bez kłopotu, ani śla-du, ręce też nie z tyłu, ża-dnych drutów kolczastych, ja-błonię kwitną, przysydy, przy-tupywanie, pulgotanie, wybla-kię przedwiejnie wspomnie-nia, pisarz, który był wino - Hauptmannem, wille na Hid-densee i to Jagniątkowie też więc w jakiś sposób trafiły tutaj, stąd to wrażenie, że znalazłem się w sadzie, stole-bu krat, prostaków brak, nawet kwitnących jabłoni nie ma...”

**Z Cienia
WĄTPLIWOŚCI**

WITOLD RUTKIEWICZ

„Na koniec wszedł słońce”. Wydawnictwo MON, wyd. I, nakł. 10 000 egz., str. 256, cena 110 zł. Wyso opowiedziana his-toria starego i nowego Zaga-nia, ongiś stolicy księstwa, w którym wadało 19 książąt piastowskich, wśród nich Hen-ryk Pobożny, ten co to pod Legnicą poległ w walce z Ta-tarami. Potem księstwo zos-tało sprzedane książętom sas-ki, a po nim władca był słynny Albrecht Walestein. Miał miasto zresztą do jed-nostek wybitnych, do poetów, do ludzi nauki (mieszkał w nim m. in. astronom Kepler), do sławnych pisarzy (w 1813 r. Intendentem był tu Stendhal). W zamku wisiały obrazy Bru-e-gla, Holbeina, Rembrandta, w dworskim teatrze wystawiano sztuki Szekspira, była kapela itd. O tym wszystkim barwnie opowiada w pierwszych par-tiach książki autor, po czym przechodzi do czasów now-szych, przedstawia sylwetki Polaków, żołnierzy II wojny światowej, współczesnych mieszkańców miasta. Do tego o ucieczkach jeńców ze stala-gu, rozstrzelaniu 50 lotników alianckich. Żywo, barwnie na-pisana książka.

WITOLD RUTKIEWICZ

**VADEMECUM
Z NASZEJ
PROWINCJI**

KONRAD STRZELEWICZ

Ludzie powszechnie unikają tego tematu. Jakby nie śmiać. Jakby nie wypełniać po brzegi naszej codzien-ności. Prawie każdej. Naród, który w swej historii ma przede wszystkim bohaterów, ustydlitwie woli milczeć, gdy mowa o strachu. Złozasza o strachu malutkim, pod-tym, dla którego ktoś wymyślił brakową nieco ale jak-że trafną nazwę: gaciowa.

Bo przecież jest strach zjawiskiem naturalnym, ludz-kiem. Ba, myślę, że istnieje nawet coś takiego jak strach godny. Ale gaciowa w żadnej mierze w takim rozumie-niu strachu się nie mieści. Gaciowa jest obłą, śliska, ga-laretowata. Często popaczkowana pozorami pryncypiów, konieczności, układow, lecz najczęściej bywa ona przy-krym odpadem... wygodnictwa. Z nią żyje się łatwiej. Nie — godniej. Tylko — łatwiej. Gaciowa nie ma nie wspólnego z godnością. Ona jest przyspazonym sumie-niem, przytłamszoną świadomością i ukrywaniem w na-jgłębszej tajemnicy ustydem. Nikt się do niej nie tylko publicznie, ale nawet wobec samego siebie — nie przy-zna. Nikt nie ma gaciowy, chociaż ma ją większość.

W łańcuchu społecznych, administracyjnych, obja-szających i ekonomicznych zależności człowiek dąży do wy-gospodarowania dla siebie takiego miejsca, które przy minimalnych nakładach dawadoby największe korzyści i w miarę bezkonfliktową egzystencję. Cena takiego miej-sca nie jest wcale wygórowana. Można ją nawet uzasad-nić i obronić etycznie. To nie, iż rozumie się ona etykę opacznie. Ot, chociażby taki przykład: to prawda, że ani kompetencje, ani predyspozycje charakterologiczne, inte-lektualne czy organizatorskie nie są wystarczające, iżby zajmować stanowisko, jakie zajmuję, ale przecież umiem być lojalny wobec zwierzchników, wierny pryncypiom i utycyjnym, a zatem jestem idealnym człowiekiem na to właśnie stanowisko, a z czasem nawet na wyższe. Takie miejsce w łańcuchu determinuje kolejne skutki: głównie

czujność. Bo jeśli oświadczenie umiem dopilnować i ucszyć siebie, to muszę również zadbać o to, aby któremuś z podwładnych nie upadło do zakutego lba, by się wychy-lić. Tej czujności towarzyszy właśnie gaciowa. Czyli płas-ki, odrzucający strach, paraliżujący aktywność i normal-ne, otwarte stosunki w środowisku, w którym mam — z zupełnie irracjonalnych przyczyn — najczęściej do po-wiedzenia.

Gaciowa nie jest „przywilejem” jedynie ludzi na sta-nowiskach. Wydaje mi się, że to w ogóle jakaś epidemia społeczna. Panuje powszechne przekonanie, że lepiej ci-

Gaciowa

cho siedzieć, a wtedy więcej można zyskać. Lojalność, pojmutowana na feudalny sposób, najbardziej się opłaca. Na nielojalnych zawsze hak się znajduje. Przyjął, rozli-czą, podsumują i wypięną. Skończy się gaciowa, ale za-cznie się żywno skreślone. Zawsze lepiej trząść portka-mi niż samemu być strąśniętym.

Może się mylić, może preparuję zbyt dalekie uogólnie-nia, ale myślę, że każdy z Czytelników ma na oku kilku swoich bliższych czy dalszych znajomych, u których to trzęsienie portkami widać tak samo, jak u amatora sto-jącego po raz pierwszy na scenie. Niekoniecznie, jak po-wiedziałem, musi to być gaciowa z fotelem dyrektorskim w tle. Przecież gaciowa jest główną przyczyną decyzji podejmowanych przez człowieka wobec siebie, wobec swoimi przekonaniom, doświadczeniom i ocenom rzeczy-wistości. Z gaciowy bierze się dwulicowość. Panu Bogu

świeczkę a diabłu ogarek. Na pokaz jestem lojalny, je-stem statystycznie w porządku, a wewnętrznie przekona-nia chowam dla siebie. Natomiast będę manifestował swoje „za”, swoje poparcie, ponieważ to mi się onie-... Materialnie mi się opłaca. Etykę odkładam na... lepsze czasy. Zresztą, z czasem można do gaciowy tak się przy-zwyczaj, iż nawet można uwierzyć w rację, których obrona — np. z punktu widzenia logiki — jest niemożli-wa.

Gaciowa jest produktem ubocznym układów. Ale ona trzyma te układy. Z niej energią do życia czerpią pozory, wobec których człowiek bywa najczęściej przedmiotem. Jest analizuje się działalność jakiegoś przedsiębior-stwa, instytucji czy urzędu, organizacji czy grupy spo-łecznej, to ostateczne wnioski wyciąga się z reguły z... papierów, z wyników, sprawozdań, deklaracji, mowy-tra-wy. Człowiek jako jednostka jest w tej analizie elemen-tem zbędnym. Ludzie mogą sobie skakać do gardła, szcuć na siebie, donosić, nienawidzić się, przepychać łokciami, kombinować, lecz w ogólnym obrazie nie b-dzie śladu owych — ogólnie mówiąc — trudnych sto-sunków międzyludzkich wewnątrz układu.

Jeszcze niedawno ludzie z kabaretu (fioś kabaretów też świadczy o rozmiarach powszechnych gaciowy) śmiali się z dziennikarzy, którzy pisząc o sytuacji ekonomicznej kraju zbytki w tytułach swych publikacji informowa-ły, że gdzieś coś drgnęło. Jeszcze dwa, trzy lata temu uszut-ko nam drągo. Nikt nie wspominał, że najbardziej znośno rozedrgało się coś, roztelepało w ludziach. I na pewno nie było to sumienie ani godność. Ani zgoda z samym sobą.

HENRYK CYGANIK

właśnie nad Bałtykiem, dzięki odchodom z dwóch rzek — Wisły i Odry — oraz bogatym w truci-ny miejscowym — dorzeczem, straciłmy 250 kilometrów kwa-dratowych terenów o rozbudowa-nej infrastrukturze wypoczynko-wej, kładą nazywanych szum-nie „perłami Wybrzeża”. Te ogromne polacie nie obejmują Trójmiasta, truciela rangi spe-cjalnej. Gdyby obliczeń dokonac dzisiaj statystyki by się zmieni-ły, oczywiście na niekorzyść. Bo jeszcze dwa lata temu czysty był na przykład rejon Kołobrzegu, lecz od roku — przestał nim być. Dzięki radosnej twórczości przemysłowej i rolniczej tamtejs-ze jeziora stały się chemicznymi kloakami. 70 procent jezior ulega systematycznej degradacji, a 13 procent zostało zatrutych tak skutecznie, że turyści i wczaso-wicze stracili je na amen.

Dynamicznie rozwija się także proces zatrutowania samego morza. Bez przeciwdziałania aktom ja-sakrwej dewastacji środowiska naturalnego człowieka, przemysł i rolnictwo wyeliminują ze zdro-wiejszej sfery działalności kolejnych nadmorskich kurortów. Alarmo-wa „Rzeczpospolita”.

„Dobrze przygotowany narodo-woy program ochrony środowiska i gospodarki wodnej do 2010 ro-ku powinien być wzbogacony o szczegółowy, solidny rachunek

Kto truje — niech płaci

krotnie wyższe, niżli pozwalają nasze liberalne normy. Tymcza-sem nawet niewielkie jego do-tyki stają się przyczyną niebezpiecz-nych schorzeń. Nawet na Kas-prowym Wierchu stwierdzono obecność tej truciizny w niebagat-nej ilości 34 kilogramów na hektar. Ma miasto osiągnięcia w dziedzinie kumulowania węglo-wodorów, również produktu cy-wilizacji samochodowej. Substan-cje te są wyjątkowo odrzucają-ko rakotwórcze.

Mimo częstych alarmów tele-wizji, prasy, radia, mimo powoła-nia rozmaitych towarzyszy ochrony Tatr i Podiatra, sy-

tuacja z roku na rok się pogar-za. „Wiele opracowanych rapo-rtów o stanie zagrożenia, apeli, memoriałów leży spokojnie i zół-ki na szufladach biurów. Wspana-łe plany budowy wielopozio-mowych parkingów na obrzeżach Nowego Parku, Szafliar, kolejki jednoosobowej tzw. mini-raili wokół Zakopanego odłożono ad acta”.

Lektura „Expressu Wieczorne-go” i innych gazet skłania wczaj-tych

POTYCZKI
Z TELEWIZJĄ

Jeżeli wierzyć telewizji, w okresie gorączki urlopowej prze-jedź przez Zakopane dwadzie-sia tysięcy samochodów na do-bę. Gdyby nie ograniczenie przy zakupie benzyny byłoby ich wię-cej. „FIAT 126 p”, zwany pieszc-zotliwie „maluchem”, emituje do

atmosferę osiem kilogramów wszelkiego śmiecia, a to tylko z jednego wypłnionego benzyna-zbiornika. Lypka przy tym trzy tysiące litrów tlenu, prawda że już zanieczyszczonego przez in-ne auta. Jeżeli przemnożyć te dobrodziejstwa przez tysiąc oka-że się, że powietrze zostało wzo-bogacone o 3 tony tlenku węgla, 180—360 kilogramów par zwią-zków organicznych z dodatkiem substancji rakotwórczych, 45—135 kilogramów tlenków azotu oraz całą gamę innych związków tok-sycznych.

Posiadzły te wiedzę innym już okiem patrzymy na kolorowe re-portaże telewizyjne z Zakopane-go. Inaczej też oceniamy space-rowiczów Krupówek, obliczanych na dziesiątki tysięcy. Współczu-jemy im, bo przyjechali oni w nadziei, że słońce i krystalowe powietrze zrehabilituje nadwła-żone pracą i codzienną nerwów-ka zdrowie.

Zakopane, mające do cna zde-gradowaną atmosferę, tylko w po-nurych dółkach może uchodzić za zdrowotność. W rzeczywistości jest to umieralnia. Mazista cza-pa smogu wisi nieprzerwanie nad mi-astem, rzędnać tylko nieznacznie w czasie prorywów halnych. Bada-nia naukowe wykazują, że w cen-trum miasta zawartość tlenku węgla w powietrzu przekracza pięciokrotnie dozwolone normy.

mamy pewności, czy to właśnie my przed kilkunastu laty byliśmy pierwszym kochankiem naszej żony.

Wiadomość ta powinna szefa zalać i ostatecznie od-stawić od naszej żony. Ale nie mając nigdy w tej spra-wie ostatecznej pewności, chcąc go dobić, dodajemy, że nie jest on wcale wyjątkiem, ponieważ już kilku, równie szlachetnych i prostolinijnych mężczyzn jak on dało się na niewinność naszej żony nabrać. Zawsze istnieją pew-ne ryzyko, że szef targany erotycznym niepokojem opo-wie naszej żonie treść tej rozmowy. Ale, jeśli nawet tak się stanie nie ryzykujemy niczego. Jeśli żona potwierdzi, że tak było naprawdę, chcąc się przed nim pokazać jako doświadczona kurtyzana — odejdzie od niej, zachowując dla nas wdzięczność, że pomogliśmy mu ją spławić.

Jeśli żona kategorycznie zaprzeczy i wyrazi gotowość odejścia od nas do szefa na znak protestu, że ją zniesia-wiamy, szef ze strachu przed własną żoną zrobi dla nas wszystko, abyśmy tylko nie pozwolili jej odejść. W jednym więc i drugim przypadku o nieporozumieniu z szefem nie może być nawet mowy.

— Co jest twoją siłą?
— Moja żona.

— A twoją słabością?
— Inne żony.

— Czy pan jest żonaty? — pyta szef.
— Nie, ale mimo tego robię wszystko co mi się poleci.

— Jasie, czy jestem jedyną kobietą, którą kochałeś w życiu?
— Oczywiście Aniu, i najmilszą ze wszystkich.

— Jakie kobiety lubisz najbardziej? — te co dużo mó-wią czy inne?
— Jakie inne?

Redaguje
JERZY WITLIN



Redaguje
JERZY WITLIN

Dziś: Jak uniknąć nieporozumienia z szefem w sprawach intymnych?

Jeśli szef nie potrafi ukryć zainteresowania naszą żo-ną, obsypując ją komplementami i czyniąc w stosunku do niej coraz mniej dwuznaczne aluzje, potakujemy szefowi mówiąc, że i my obok tej kobiety nie potrafimy przejść obojętnie, czego najlepszym dowodem jest dwa-dziesiąt pięć lat jakie już z nią jesteśmy. Po takim oświadczeniu szef natychmiast sprawdza w kadrach nasze akta z których wynika, że w rzeczywistości jeste-smy żonaci dopiero dziesięć lat i przy najbliższej okazji nam o tym komunikuje. Potakujemy szefowi: „Rzeczywi-ście jesteśmy małżeństwem dopiero od 10 lat, ale zanim zostaliśmy małżeństwem byliśmy z sobą lat piętnaście”.

Następna kontrola akt pozwala szefowi na uwagę, że wprost nie chce mu się wierzyć, aby takie osobienie de-likatności jak nasza żona, mogła zostać kochanką mając lat piętnaście. Trudno ukryć — potakujemy i natych-miast podkreślamy, że w intymnej historii naszego mał-żeństwa wcale nie był to jeszcze fakt najbardziej szoku-jący. Nagabywani przez szefa jakiś czas trzymamy go w niepewności, po czym wyznajemy, że dżdżiś wcale nie

FAN CLUB

**ZYGMUNT
KISZAKIEWICZ**
z tygodnika
„Panorama”
prezentuje w „GK”



Kto śpiewa?

DAVID BOWIE i MICK JAGGER

Każdy z nich — z osobna — jest legendą współczesnej sceny rockowej, więcej: żywym archetypem młodzieżowej subkultury, czerpiącej przyszłowie soki z rocka... Przyjaźnią się od piętnastu z górą lat i nawet nosili się kiedyś z zamiarem skomponowania wspólnie musicalu rockowego. Projekt ten nie doczekał się wszakże realizacji. Po raz pierwszy **David Bowie** i **Mick Jagger** wystąpili razem w połowie 1985 roku, realizując wspólnie teledysk „Dancing in the street”.

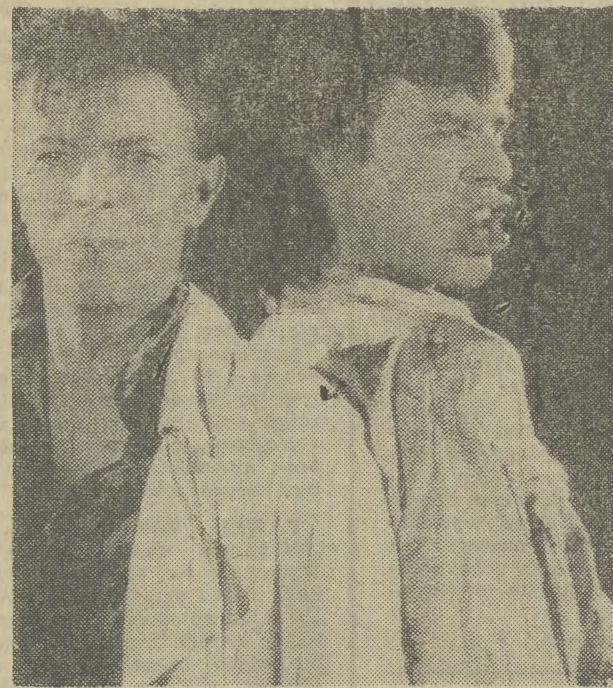
Sensacyjny ten videoclip, będący wkładem obu gigantów rockowych do programu pomocy dla głodującej Afryki — „Live Aid”, stał się jednym z artystycznych wydarzeń sezonu. Bowie, uchodzący za prekursora estradowych „przebiegane” (kontynuowanych później przez plejadę naśladowców, z Boy Georgem i Divine łącznie) oraz Jagger klasyczny niemal wzór „męskiego seksu na estradzie” — stworzyli w swoim wspólnym minifilmie wspaniałe zgrana, a kontrastowa para.

David, jak zawsze subtelny, pełen „tajemniczego ognia” powściągnięty pod maską chłodu i Mick, kolorowo odziany, żywiołowy w każdym geście, pojawiają się w surowej scenierii londyńskich dokoń, by odtężyć tu tytułowy „Taniec na ulicy”; symbol wyzwolenia i ucieczki od mieszczańskich konwenansów... Twórcy filmu sugerują, że takie wyzwolenie możliwe jest tylko w robotniczej dzielnicy nad Tamizą w opętanych transie muzyko-tanecznych, będących skrzyżowaniem „czarnego” rytmu body-and-soul z obyczajowym luzem „białego” portu.

W każdym razie krytycy dopatrują się w „Dancing in the street” anglosaskiego odpowiednika „Zorby” i jego ideologii „wyzwolenia przez taniec”. Teledysk tym samym jest przez ekspertów do rangi Video Roku '85, a płytą z pochodzącym zeń nagraniem dźwiękowym szturmuje u progu jesieni listy przebojów po obu stronach kanału La Manche.

To, że wizerunek legendarnych idoli, zrywających salony, eksytuje ich obywateli, mieszczańskich rówieśników — to w pełni zrozumiałe z psychologicznego punktu widzenia (który z poronionych w tłumach zderzeń filmowych bumów). O wiele bardziej zastanawiają jednak wydaje mi się furor, jaką „Dancing in the street” robi wśród ludzi dołącznie o połowę młodszych, tych, którzy jeszcze nie tak dawno w proteście przeciwko panowaniu rockowych supergwiazd w rolls-royce'ach stworzyli antykulturowe punky.

Małolaty identyfikują się nagle z eskapizmem estradowych „staruszków”, zdają się podzielać ich anarchizm i tęsknotę i podziwiać... ich profesjonalny geniusz!



Klubowa Lista Przebojów

KRAJ:

1. KRYSZTAŁOWA Lombard
2. PANORAMA TATR — Papa Dan-co
3. OCH, ZIUTA — Shakin Dudi (ex aequo)
4. SIAŁO — Republika
5. CALAMANDER — Maanam
6. RYSUNKOWA POSTAC — Lady Pank
7. GIGANCI TAŃCZA — Budka Suflera
8. ZAGADKA — Casus
9. CAŁY CZAS UCZĄ NAS — Turbo
10. MAŁY ELF — Halina Frąckowiak
11. SAMOTNOŚĆ JEST JAK BLISKI BRZEG — Kapitan Nemo

ZAGRANICA:

1. CRAZY PEOPLE — Herrey's
2. SHANGHAI — Lee Marrow
3. WOODY BOOGIE — Baltimora (ex aequo)
4. MY TOOT TOOT — Rockin' Sidney
5. TELEGRAM TO SOHO — Jesse Cole
6. CHERI CHERI LADY — Modern Talking
7. HEAT IS ON — Glenn Frey
8. DANCING IN THE STREET — David Bowie i Mick Jagger
9. BLUE NIGHT SHADOW — Two of Us
10. WARSAW IN THE SUN — Tangierine Dream
11. MARIA MAGDALENA — Sandra

KLP jest wypadkową głosów nadsyłanych przez fanów z całego kraju. Kartki wysyłajcie: „Panorama”, 40-081 Katowice, ul. Młyńska 1.

Każdego roku ponad 13 tys. statków większych i mniejszych przepływa przez Kanał Panamski skracając sobie drogę na trasie ze wschodnich do zachodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych, z Europy do Japonii i Australii. Historia Panamy związana jest bezpośrednio właśnie z kanałem. Do chwili rozpoczęcia budowy, na początku naszego stulecia te ziemie należały do Kolumbii, stając się najdalej na północ wysuniętą prowincją. Chcąc szybko załatwić koncesję Amerykanie doprowadzili do oderwania się niewielkiego skrawka ziemi od Kolumbii, 3 listopada 1903 ogłoszono niepodległość Panamy, a już dwa tygodnie później podpisano ze Stanami Zjednoczonymi traktat, na mocy którego firmy amerykańskie uzyskały prawo budowy kanału i jurysdykcję nad terenem położonym w bezpośrednim sąsiedztwie kanału.

Życie Panamy na lata związane było z kanałem, z obsługą przepływających statków i... Amerykanów, którzy podzieliли kraj na dwie części: przeciętą administracyjną przez siebie strefą, Panamczycy pogodzili się i nauczyli z tym żyć, natomiast ciągle domagali się zwiększenia wpływów. Wielki mąż stanu, generał Omar Torrijos Herrera podpisał w 1977 r. z Jimmy Carterem traktat, na mocy którego Panama przejęła władzę nad strefą

ją zagraniczne banki. Jest ponad 120 przedstawicielstw z całego świata. Dominują oczywiście Amerykanie i Szwajcarzy, ale zupełnie dobrze usadowili się tu Niemcy z RFN, Japończycy, bankierzy z Izraela i Francji. Dla uzupełnienia obrazu warto wspomnieć o przedstawicielstwie narodowego banku kubańskiego. Władze panamskie oczywiście nie akceptują społecznych i politycznych przemian jakie dokonały się na Kubie, nie przeszkadza to jednak w handlu, powołano nawet kilka mieszanych kubańsko-panamskich spółek, zajmujących się przerobem ryb, zaopatrzeniem sklepów bezcłowych w Hawanie itd. Ze wszystkimi krajami Ameryki Łacińskiej obroty prowadzone są w dolarach, ale jedynie w Panamie sprzedaż na tutejszym rynku wewnętrznym nie zmusza kontrahentów do specjalnej zgody na wymianę walut, transferu zysku. Jeden dolar zarobiony w Nowym Jorku i jeden balboa w Colonie to dokładnie to samo. Gdyby porównać ceny na poszukiwany przez rodaków sprzęt radiotechniczny, video czy telewizory to stwierdzić trzeba, że towary te są tańsze od kupowanych w RFN. Jedyny problem to odległość od Polski i kłopoty z uzyskaniem wizy.

Dla przybywającego zjawiskiem rzucającym się w oczy jest brak poniżej

Korespondencje z drugiej półkuli

Kraj w cieniu kanału

kanału, natomiast proces włączenia całej infrastruktury i uzyskania wszelkich praw własności rozłożono etapami do roku 2000. Półki co, stworzono wspólny rząd kanału, w którym Amerykanie mają o jeden głos więcej. Mimo tych formalnych zabiegów pozycja Stanów Zjednoczonych w Panamie wydaje się niezachwiana. Nie chcą mieć kłopotów z rozliczeniami, wymianą dolarów na lokalną walutę, przyjęto oficjalnie, że panamski balboa ma wartość równą jednemu dolarowi. Dla ułatwienia emituje się wyłącznie monety o nominalnie jednego balboa i to w dodatku w seriach specjalnych lub numizmatycznych. Dolar amerykański, na mocy porozumienia z Biurem Rezerwy Federalnych USA, jest normalną walutą obiegową. Panamskie centy zwane z hiszpańską centesimo mają identyczną wielkość jak te amerykańskie, żeby nie było potrzeby przerabiania automatów telefonicznych do gier zręcznościowych i innych.

Amerykanin, który przyjedzie załatwiać interesy lub odpoczywać nad Morzem Karaibskim lub Pacyfikiem czuje się jakby był w swoim kraju lub w najgorszym wypadku na Puerto Rico. Na lotnisku kolorowe reklamy zachęcają do odpoczynku, wydawania pieniędzy i robienia interesów. Ci, którzy szukają możliwości otwarcia własnej firmy lub przedstawicielstwa mogą to najlepiej uczynić w jednej z większych stref bezcłowych na kontynencie amerykańskim, w pobliżu miasta Colon. Władze panamskie zapewniają swobodę transferu zysku, transakcje walutowe niczym właściwie niekontrolowane. Wystarczy wpłacić w banku wadium w wysokości... 300 dolarów i już można prowadzić biznes. Dla porównania w Polsce owe zabezpieczenie przy otwieraniu zagranicznych przedsiębiorstw drobne wytwórczości jest wyższe aż 160 razy i wynosi 50 tys. dolarów. Najszybciej z oferty skorzystali oczywiście Japończycy, którzy stworzyli tutaj przyczółek do swojej ekspansji na rynki Karaibów i krajów Ameryki Środkowej. Każdy cudzoziemiec może bez opłat celnych kupić sprzęt radiowy, telewizyjny, optyczny, alkohole, perfumy, samochody, wszystko! Roczne obroty strefy wolnego handlu w Colonie wynoszą aż 2,5 mld dolarów. I chociaż największe oczywiście zyski mają firmy handlowe i międzynarodowe koncerty to jednak kilkadziesiąt milionów dolarów zasila konto panamskie.

Nie mając praktycznie żadnych surowców własnych poza bananami, Panamczycy postawili na handel, usługi i zarabiania na czym się da. W centrum Panamy City najwspanialsze obiekty zajmu-

ją zagraniczne banki. Jest ponad 120 przedstawicielstw z całego świata. Dominują oczywiście Amerykanie i Szwajcarzy, ale zupełnie dobrze usadowili się tu Niemcy z RFN, Japończycy, bankierzy z Izraela i Francji. Dla uzupełnienia obrazu warto wspomnieć o przedstawicielstwie narodowego banku kubańskiego. Władze panamskie oczywiście nie akceptują społecznych i politycznych przemian jakie dokonały się na Kubie, nie przeszkadza to jednak w handlu, powołano nawet kilka mieszanych kubańsko-panamskich spółek, zajmujących się przerobem ryb, zaopatrzeniem sklepów bezcłowych w Hawanie itd. Ze wszystkimi krajami Ameryki Łacińskiej obroty prowadzone są w dolarach, ale jedynie w Panamie sprzedaż na tutejszym rynku wewnętrznym nie zmusza kontrahentów do specjalnej zgody na wymianę walut, transferu zysku. Jeden dolar zarobiony w Nowym Jorku i jeden balboa w Colonie to dokładnie to samo. Gdyby porównać ceny na poszukiwany przez rodaków sprzęt radiotechniczny, video czy telewizory to stwierdzić trzeba, że towary te są tańsze od kupowanych w RFN. Jedyny problem to odległość od Polski i kłopoty z uzyskaniem wizy.

Dla przybywającego zjawiskiem rzucającym się w oczy jest brak poniżej

W galerii BWA w Debi-oy prezentuje swe prace **MAREK NIEDOJADŁO**, artysta młody (rocznik 1954), który dyplom na krakowskiej ASP otrzymał kilka lat temu. Na jednej z wystaw zbiorowych, zaraz po dyplomie, pokazał obszerny cykl prac pod nazwą „Podróże”. Były to obrazy pełne wnikliwej obserwacji wagonu, podró-

W galerii „Przysmat” w Krakowie otwarto wystawę rzeźb **RYSZARDA ORSKIEGO**. Artysta urodzony w Zakopanem (w roku 1935) ukończył tam szkołę im. Kenara, jego wykładowcami na wydziale rzeźby byli Antoni Kenar i Kazimierz Fajkowski, a rysunku i malarstwa uczyła go prof. Szczepaniewicz - Rokosowska. W latach 60. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywał przez wiele lat wykonując tam prace o charakterze i tematyce religijnej.

Zachęcamy szczególnie do pójścia na wystawę dzieł tego rzeźbiarza ale i malar-

W galerii BWA w Debi-oy prezentuje swe prace **MAREK NIEDOJADŁO**, artysta młody (rocznik 1954), który dyplom na krakowskiej ASP otrzymał kilka lat temu. Na jednej z wystaw zbiorowych, zaraz po dyplomie, pokazał obszerny cykl prac pod nazwą „Podróże”. Były to obrazy pełne wnikliwej obserwacji wagonu, podró-

Z Panamy odleciałem samolotem kubańskich linii lotniczych „Cubana” na tę gorącą wyspę kończąc moją wyprawę na drugą półkulę. Podczas lotu, zanim zdążyłem ochłonąć i wszystkie przeżyć „przetrawić” pomyślałem by jeszcze tu wrócić, odwiedzić inne kraje. Chciałbym aby za kilka miesięcy w „Magazynie Piątek” nastąpił ciąg dalszy „Korespondencji z drugiej półkuli”. Tym razem celem jest...

WOJCIECH ŻURAWSKI

VADEMECUM

OFERTY ■ PROPOZYCJE ■ SUGESTIE



Dzisiaj wchodzi na ekran kina „Światowid” film, który szczególnie może zainteresować mieszkańców Krakowa: **CIEŃ JUŻ NIEDALEKO** Kazimierza Karabasa. Opowiada on o dwóch pokoleniach Nowej Huty — o ojcu, elektryku, który budował kombinat i o synu, który dziś tutaj mieszka i pracuje. Wydarzenia

FILM

toczą się w ciągu jednego dnia, gdy ojciec przyjeżdża na uroczystość jubileuszową. Czekają go gorzkie niespodzianki. Nic nie jest tu takie, jak wyobrażał sobie w tamtych czasach, gdy budował Hutę — a pokolenie

syna patrzy na rzeczywistość zupełnie inaczej niż on... Bardzo prawdziwy film, ze znakomitą rolą Mariusza Dmochowskiego, jest na pewno jednym z większych osiągnięć kina polskiego w ostatnim okresie — choć naprawdę mogą go docenić właściwie tylko ci, którzy tu, w Krakowie i Nowej Hucie, mieszkają.

MALARSTWO

W galerii BWA w Debi-oy prezentuje swe prace **MAREK NIEDOJADŁO**, artysta młody (rocznik 1954), który dyplom na krakowskiej ASP otrzymał kilka lat temu. Na jednej z wystaw zbiorowych, zaraz po dyplomie, pokazał obszerny cykl prac pod nazwą „Podróże”. Były to obrazy pełne wnikliwej obserwacji wagonu, podró-

W galerii „Przysmat” w Krakowie otwarto wystawę rzeźb **RYSZARDA ORSKIEGO**. Artysta urodzony w Zakopanem (w roku 1935) ukończył tam szkołę im. Kenara, jego wykładowcami na wydziale rzeźby byli Antoni Kenar i Kazimierz Fajkowski, a rysunku i malarstwa uczyła go prof. Szczepaniewicz - Rokosowska. W latach 60. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywał przez wiele lat wykonując tam prace o charakterze i tematyce religijnej.

Zachęcamy szczególnie do pójścia na wystawę dzieł tego rzeźbiarza ale i malar-

W galerii BWA w Debi-oy prezentuje swe prace **MAREK NIEDOJADŁO**, artysta młody (rocznik 1954), który dyplom na krakowskiej ASP otrzymał kilka lat temu. Na jednej z wystaw zbiorowych, zaraz po dyplomie, pokazał obszerny cykl prac pod nazwą „Podróże”. Były to obrazy pełne wnikliwej obserwacji wagonu, podró-

W galerii „Przysmat” w Krakowie otwarto wystawę rzeźb **RYSZARDA ORSKIEGO**. Artysta urodzony w Zakopanem (w roku 1935) ukończył tam szkołę im. Kenara, jego wykładowcami na wydziale rzeźby byli Antoni Kenar i Kazimierz Fajkowski, a rysunku i malarstwa uczyła go prof. Szczepaniewicz - Rokosowska. W latach 60. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywał przez wiele lat wykonując tam prace o charakterze i tematyce religijnej.

Zachęcamy szczególnie do pójścia na wystawę dzieł tego rzeźbiarza ale i malar-

W galerii BWA w Debi-oy prezentuje swe prace **MAREK NIEDOJADŁO**, artysta młody (rocznik 1954), który dyplom na krakowskiej ASP otrzymał kilka lat temu. Na jednej z wystaw zbiorowych, zaraz po dyplomie, pokazał obszerny cykl prac pod nazwą „Podróże”. Były to obrazy pełne wnikliwej obserwacji wagonu, podró-

Z Panamy odleciałem samolotem kubańskich linii lotniczych „Cubana” na tę gorącą wyspę kończąc moją wyprawę na drugą półkulę. Podczas lotu, zanim zdążyłem ochłonąć i wszystkie przeżyć „przetrawić” pomyślałem by jeszcze tu wrócić, odwiedzić inne kraje. Chciałbym aby za kilka miesięcy w „Magazynie Piątek” nastąpił ciąg dalszy „Korespondencji z drugiej półkuli”. Tym razem celem jest...

WOJCIECH ŻURAWSKI

RZEŻBA

W galerii „Przysmat” w Krakowie otwarto wystawę rzeźb **RYSZARDA ORSKIEGO**. Artysta urodzony w Zakopanem (w roku 1935) ukończył tam szkołę im. Kenara, jego wykładowcami na wydziale rzeźby byli Antoni Kenar i Kazimierz Fajkowski, a rysunku i malarstwa uczyła go prof. Szczepaniewicz - Rokosowska. W latach 60. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywał przez wiele lat wykonując tam prace o charakterze i tematyce religijnej.

Zachęcamy szczególnie do pójścia na wystawę dzieł tego rzeźbiarza ale i malar-

W galerii BWA w Debi-oy prezentuje swe prace **MAREK NIEDOJADŁO**, artysta młody (rocznik 1954), który dyplom na krakowskiej ASP otrzymał kilka lat temu. Na jednej z wystaw zbiorowych, zaraz po dyplomie, pokazał obszerny cykl prac pod nazwą „Podróże”. Były to obrazy pełne wnikliwej obserwacji wagonu, podró-

Z Panamy odleciałem samolotem kubańskich linii lotniczych „Cubana” na tę gorącą wyspę kończąc moją wyprawę na drugą półkulę. Podczas lotu, zanim zdążyłem ochłonąć i wszystkie przeżyć „przetrawić” pomyślałem by jeszcze tu wrócić, odwiedzić inne kraje. Chciałbym aby za kilka miesięcy w „Magazynie Piątek” nastąpił ciąg dalszy „Korespondencji z drugiej półkuli”. Tym razem celem jest...

WOJCIECH ŻURAWSKI

W galerii „Przysmat” w Krakowie otwarto wystawę rzeźb **RYSZARDA ORSKIEGO**. Artysta urodzony w Zakopanem (w roku 1935) ukończył tam szkołę im. Kenara, jego wykładowcami na wydziale rzeźby byli Antoni Kenar i Kazimierz Fajkowski, a rysunku i malarstwa uczyła go prof. Szczepaniewicz - Rokosowska. W latach 60. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywał przez wiele lat wykonując tam prace o charakterze i tematyce religijnej.

Zachęcamy szczególnie do pójścia na wystawę dzieł tego rzeźbiarza ale i malar-

W galerii BWA w Debi-oy prezentuje swe prace **MAREK NIEDOJADŁO**, artysta młody (rocznik 1954), który dyplom na krakowskiej ASP otrzymał kilka lat temu. Na jednej z wystaw zbiorowych, zaraz po dyplomie, pokazał obszerny cykl prac pod nazwą „Podróże”. Były to obrazy pełne wnikliwej obserwacji wagonu, podró-

Z Panamy odleciałem samolotem kubańskich linii lotniczych „Cubana” na tę gorącą wyspę kończąc moją wyprawę na drugą półkulę. Podczas lotu, zanim zdążyłem ochłonąć i wszystkie przeżyć „przetrawić” pomyślałem by jeszcze tu wrócić, odwiedzić inne kraje. Chciałbym aby za kilka miesięcy w „Magazynie Piątek” nastąpił ciąg dalszy „Korespondencji z drugiej półkuli”. Tym razem celem jest...

WOJCIECH ŻURAWSKI

WOJCIECH ŻURAWSKI

Satysfakcjonujące wyniki wyborów są owocem linii politycznej realizowanej w Polsce w ostatnich latach.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
mu przedstawił wiceprzewodniczący RK Alfred Beszterda. Podkreślił, że zgodnie z deklaracją wyborczą PRON oraz uchwałami władz PZPR, ZSL i SD oraz stowarzyszeń katolików i świeckich chrześcijan, zasadniczym celem kampanii było stworzenie obywateli, jak najlepszych warunków do wyłonienia nowego składu najwyższego organu władzy w naszym kraju — Sejmu. Formalno-prawną podstawą w realizacji tego celu była zmiana ordynacji wyborczej.

Podstawowe cele kampanii wyborczej zostały w znacznym stopniu osiągnięte. Sejm IX kadencji został wyłoniony przy szerokim udziale społeczeństwa. Zdecydowana większość uprawnionych skorzystała ze swych praw wyborczych biorąc udział w kampanii i w głosowaniu. Wyników wyborów nie należy uważać za bezkrytyczne opowiadanie się za władzą, lecz za deklarowany

mi przez nią kierunkami reformowania metod rządzenia i gospodarowania, za stabilizacją, demokratyzacją i postępem a przeciwniepojętym i niepewności jutra. Wniosek taki jest słuszny, tym bardziej, że linia ta jest od dłuższego czasu realizowana, a zapowiedzi jej kontynuacji czynione były zarówno przed jak i podczas samej kampanii, a przede wszystkim w treści Deklaracji Wyborczej PRON potwierdzonej w debacie ogólnonarodowej i w dniu głosowania. Tym samym zawarte w niej kierunki działania, będące pierwotnie propozycją do dyskusji, zmieniły się w zobowiązania, za uroczyste wnieśliśmy ich odpowiedzialność. Jest Sejm IX kadencji, tworzący go siły polityczne i PRON — twórcą deklaracji.

W dyskusji nad tym punktem posiedzenia stwierdzono, że satysfakcjonujące wyniki wyborów są owocem linii politycznej realizowanej w Pol-

sce w ostatnich latach. Działalność PRON jest istotnym elementem tej linii. Kampania przedwyborcza skończyła się sukcesem politycznym, który może i powinien stać się istotnym przełomem, i dynamizować procesy kontynuowane od 1982 r. Kampania ujawniła procesy wskazujące na porządkowanie życia społecznego. Dyskusja społeczna, jak się okazało, nie tylko służyła mnożeniu postulatów, ale przede wszystkim hierarchizacji celów społecznych i politycznych.

Uczestnicy posiedzenia przyjęli oświadczenie, w którym stwierdzają, że powszechny udział społeczeństwa w głosowaniu w kampanii wyborczej świadczy o tym, że obywateli wiąże z działalnością Sejmu IX kadencji nadzieje na rozwiązanie najważniejszych problemów Polski i Polaków. Uczestnicząc w wyborach okazaliśmy jako społeczeństwo wysoki stopień od-

powiedzialności obywatelskiej, dojrzałość polityczną oraz zdolność do zbiorowego działania. Wybory dowiodły, że w Polsce poszerza się baza porozumienia narodowego i następuje trwała stabilizacja sytuacji politycznej.

Świadczą o tym powszechnym poparcie polskiej racji stanu i przyczynia się do umocnienia międzynarodowej pozycji socjalistycznej Polski.

Komitet Wykonawczy RK PRON podziękował działaczom rad i ogniom ruchu, zbiorowym i indywidualnym uczestnikom PRON, aktywistom PZPR, ZSL, SD, PAK, CHSS i PKKS oraz wszystkim tym, których trud i zaangażowanie wnieśli w przeprowadzenie kampanii wyborczej przyczyniając się do uroczystości jej celów.

W drugim punkcie porządku dziennego omówiono założenia programowo-organizacyjne posiedzenia Rady Krajowej PRON.

Jak utrzymać pokój na świecie?

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

głej rangi światowej weźmie udział ok. 250 uczonych i artystów ze wszystkich kontynentów, a także przedstawiciele ONZ i międzynarodowych organizacji pozarządowych. Główne założenia kongresu przedstawione zostały podczas wczorajszej konferencji prasowej zorganizowanej przez Ogólnopolski Komitet Pokoju, którą prowadził red. Karol Szyndziarz.

O idei spotkania intelektualistów całego świata mówił przewodniczący Narodowej Rady Kultury prof. Bogdan Suchodolski, który kieruje pracami Krajowego Komitetu Kongresu. Powinno być to kongres animujący intelektualne polskie społeczeństwo w kierunku myślenia o przyszłości. Nasz kraj musi aktywnie uczestniczyć w wydarzeniach, które dzieją się na świecie. „Ważne jest — powiedział prof. Suchodolski — abyśmy potrafili rozbudzić refleksję polskiego społeczeństwa nad istniejącymi zagrożeniami.”

Prace kongresu podzielone będą na spotkania plenarne i obrady w zespołach problemowych. Tematyka poszczególnych zespołów najlepiej ilustrować zasadnicze problemy, jakimi zajmie się warszawski kongres. Podczas wczorajszej konferencji mówili o tym kierownicy zespołów.

Pierwszym z nich jest zespół kierowany przez prof. Mariana Dobrosielskiego będzie wyszczególnił jego implikacje, w tym również sprawa zabójstwa przez milicję zbrodni, w sytuacji, gdy wciąż jeszcze wielu ludzi na świecie cierpi głód, gdy nadal nieradziaki zjawiskiem w krajach rozwijających się jest analfabetyzm. Zespół drugi zajmie się problemami ochrony środowiska i zdrowia ludzkości, w tym kwestią skutków zdrowotnych wojny nuklearnej dla tych, którzy taką wojnę ewentualnie przeżyliby. W trzecim zespole przewiduje się dyskusję nad teżą o uzależnieniu istniejących zagrożeń od spraw ekonomicznych. Kierujący tym zespołem prof. Józef Pałestka stwierdził, że konieczne jest też zastanowienie się, czy możliwe będzie odwrócenie procesu polaryzacji i wzrostu zagrożeń przez postęp nauki i techniki. Pozostałe zespoły zajmą się problemami wpływu dziedzictwa kulturalnego i twórców kultury na zachowanie pokoju, odpowiedzialności uczonych za świat współczesny, działań wychowawczych mających na celu ugruntowanie pokoju i nauczanie życia w nim oraz roli środków masowego przekazu jako czynnika mogącego zarówno służyć pokojowej przyszłości świata jak i zagrozić jej.

Intelektualiści są grupą szczególnie powołaną do tego, aby ostrzegać świat przed groźbami mu niebezpieczeństwami. Z racji swych zainteresowań zawodowych częściej niż inne grupy społeczne spoglądają w przyszłość, patrzą bardziej dalekowszycie. Mają też bardzo rozległe kontakty w świecie i przez to możliwość szerokiego upowszechniania idei. Nie bez znaczenia — co podkreślił prof. Ignacy Małecki — jest autorytet uczonych w społeczeństwach i u ich rządzących.

W stosunkach międzynarodowych notujemy ostatnio poważne napięcia. Głos wybitnych myślicieli z Warszawy — miasta, które stało się symbolem grozy wojny — powinien zabrzmieć szczególnie donośnie, tak jak stało się to w 1948 roku, gdy w zbuntowanym przez wojnę Wrocławiu obradował pamiętny Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju.

LESŁAW PETERS

Oczekujemy od uczonych, by nie spóźnili się na pociąg, który ma nas zawieźć ku nowoczesności

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
tym udział podobnie jak w osiągnięciach naszej nauki ma uczestniczyć w spotkaniu. Całe swoje życie związały bowiem z organizowaniem życia naukowego, z działalnością szkół wyższych. Wyrażając za to wdzięczność obecnym, minister stwierdził, że ich sylwetki są i będą wzorami dla obecnych i przyszłych pokoleń. Zwrócił się z prośbą o dalsze zaangażowanie i pomoc w doskonaleniu form działania uczelni i dalszym rozwoju nauki. 35 obecnych na spotkaniu profesorów otrzymało następnie z jego rąk nagrody i stopnia za osiągnięcia w rozwoju nauki oraz za szczególne zasługi dla szkolnictwa wyższego w 40-lecie PRL.

W imieniu kierownictwa partii serdeczne gratulacje złożył zebrał sekretarz KC PZPR — prof. Henryk Bednarski. Przypomniał, że mimo wielu kłopotów budujemy obecnie prognozy rozwoju naszego kraju, w tym również nauki. Pomocne w tym będą wyniki obrad plenum KC PZPR poświęconego edukacji narodowej, a także III Kongresu Nauki Polskiej.

Gratulacje uczestnikom spotkania złożył wicepremier Mieczysław F. Rakowski. Nawiązuje do wyborów do Sejmu oraz do ich społecznych i politycznych efektów stwierdzając, iż pierwszy wniosek jest umocnienie się opinii o Polsce jako o kraju coraz bardziej stabilizowanym. Wyborczy sukces Polaków — powiedział wicepremier — zdaje od tego jak głęboka jest stabilizacja w naszym kraju, zależy nasze miejsce w Europie, w świecie, wśród państw socjalistycznych. Oczekujemy od ludzi nauki, by nie spóźnili się na pociąg, który ma nas zawieźć ku nowoczesności. Kto świadomie się nań spóźnia, lub nie chce do niego wstąpić, rezygnuje z widoku, który powinien wnieść do kultury narodowej, do umiędzynarodowienia. Cierpiemy jeszcze szanse znalezienia się w kręgu krajów nawiązywać do rozwoju. Oczywiście nie należy do tylko od samych uczonych. Zdajemy sobie z tego sprawę i czynimy wszystko, aby stwarzać jak najlepsze warunki rozwoju nauki i szkół wyższych.

H Jabłoński przyjął organizatorów Konkursu Chopinowskiego

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
w tym względzie działalności Towarzystwa im. Fryderyka Chopina oraz do faktu powstania Międzynarodowej Federacji Towarzystw Chopinowskich z siedzibą w Warszawie. Prosił o przekazanie słów uznania wszystkim organizatorom konkursu, wyrazów sympatii jego młodym uczestnikom, podziękowań — jurorom.

W tym względzie działalności Towarzystwa im. Fryderyka Chopina oraz do faktu powstania Międzynarodowej Federacji Towarzystw Chopinowskich z siedzibą w Warszawie. Prosił o przekazanie słów uznania wszystkim organizatorom konkursu, wyrazów sympatii jego młodym uczestnikom, podziękowań — jurorom.

Przewodniczący Rady Państwa mówiąc o wyjątkowym miejscu dzieła Chopina w kulturze narodowej i jego roli w umacnianiu miejsca kultury polskiej w świecie z uznaniem odniósł się do coraz bogatszej

perspektywy działania partii i całego społeczeństwa radzieckiego na wiele dziesięcioleci naprzód, a w dziedzinie rozwoju ekonomicznego i socjalnego — do roku dwudziestego. W tym „Programie działań w imię człowieka i pokoju na Ziemi”, jak go nazwał Michał Gorbaczow, nie ma żadnych zagadek i niedomówień. „Skoro stwarzamy dla siebie tak olbrzymie plany porządku wewnętrznego, to w jakich warunkach zewnętrznych powinniśmy być zainteresowani?” — to pytanie radziecki przywódca zadał amerykańskiemu dziennikarzom półtora miesiąca temu.

W ciągu pozostałego do spotkania na szczycie czasu strona amerykańska ma jeszcze możliwość uczucia, i ostatecznie samej sobie — odpowiedzieć na to pytanie. Zbierać się bowiem w Genewie z planem „wojen gwiazdowych”, z wersją o Związku Radzieckim jako „zgroźnym” i „niebezpiecznym” (na czym przecież opiera się cała polityka wyścigu zbrojeń), znaczyłoby przygotowywać się nie do tego wydarzenia, co do którego obie strony się porozumiewały.

Strona radziecka, jak już nieraz podkreślała Moskwa, ma ogromne rezerwy cierpliwości i konstruktywności. Pokonanie nagromadzonych przez dziesięciolecie wzajemnych podejrzeń, niedowierzania, uprzedzeń — to nielatte zadanie. Innej drogi jednak, jeśli człowieczeństwo pragnie istnieć, nie ma.

PRACA

PRZYJMIJ fryzjerkę na dobrych warunkach. Mieszkanie zapewnione. Józefa Machowska, Zakopana, ul. Witkiewicza 1. g-87351

PODEJMIJ pracę — montaż bocznej. Oferty 86190 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

KUPNO

STARY obraz — kupię. Kraków, Pocztą Główną, skrytka 722.

FORTEPIAN, pianino — kupię. Tel. 44-49-68. g-86082

„BUKLE”, madere, alikon — kupię. Zofia Jachimczyk, Proszowice, K. Marksa 70/26. g-82355

WANNY żelazne 170 cm — pnie kupię. Nowy Sącz, tel. 238-35.

OBORNIK kurzy, z fermi niosek — kupię. Tel. 11-73-65. g-87058

SPRZEDAŻ

REGAŁ pokójowy i dwie wazony — tanio sprzedam. Kraków, os. Tysiąclecia 90/31. g-86712

UZBROJONA karoseria Zaporozca, rok 1978 oraz skrzynię biegów i zawieszki — sprzedam. Nowa Huta. Wzgórza 19/24.

KAROSERIE Dacia 1300, nowa — sprzedam. Dębica, tel. 27-75.

MERCEDES 406, blaszak — sprzedam lub zamienię na samochód osobowy. Kraków, ul. Stachewicza 23/41. g-86044

BULLTERIER — angielskie psy bojowe, czarne, tricolor — sprzedam. Warszawa 56-23-45.

OWCZARKI niemieckie, rodowodowe — sprzedam. Kraków, Siedlce 10, 16. g-35628

ZGRZEWARKE punktowa do metalu — sprzedam. Wadowice, tel. 23-27. g-85276

SILNIK wysokoprężny do Stara — sprzedam. Władysław Figiel, 32-862 Druków Pustki. g-85496

SAMOCHOŁ osobowy Mercedes 200D, rok produkcji 1977 — sprzedam. Bronisław Zwierzyński, Pałeczka 184, 32-051 Wielkie Drogi. g-86576

SILNIK Fiat 1500 — sprzedam. Tel. 11-79-49, 16. g-86154

JAWA 350, z oryginalną przyczepą, stan bardzo dobry — okazję sprzedam. Nowy Sącz, telefon 207-82. g-86494

WYTWÓRNIĄ pustaków — poleca swoje wyroby, krótkie terminy, wysoka jakość, z możliwością transportu na budowę. Ceny konkurencyjne! Tomaszek — Lechów, tel. 66-00-88, wewn. 456.

VIDEO nowe, „Orion” i Kasety — sprzedam. Kamienica, tel. 91. Woj. nowosądeckie. g-37182

BOAZERY modrzewiowa — odstepię. Tel. 44-06-01, po 19. g-86902

OWCZARKI niemieckie — sprzedam. Sętkowice, Siedle K/Krzyszowice. g-86778

WERMONE — piano organy — sprzedam. Zbigniew Gadek, Skala, ul. Długa 69. g-86041

VOLKSWAGEN 1200, Syrenę dostawczą — tanio sprzedam. Sokółowskiego 19. g-87056

VIDEO Sharp — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 23-14. g-87060

KASZTANY jadalne — owoce — sprzedam. Husarska, Żywiec 10.

LOKALE

GARSONIERE superkomfortowa Azory — zamienię na większe, na korzystnych warunkach. Tel. 37-40-79. g-86001

MIESZKANIE własnościowe, superkomfortowe, 32 m² zamienię na duże międzywojenne, kwaterynkowe. Oferty 78374 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-86788

POSZUKUJE lokalu o powierzchni około 80 m² na cichej trasie. Tel. 55-40-08, wewn. 127, godz. 9-16. g-87815

POSZUKUJE lokali na warsztaty, stolarki i stolarski, najchętniej w dzielnicy Podgórze. Tel. 66-25-59.

KRAKÓW, trzypokojowe, superkomfortowe zamienię na Raków. Tel. 48-27-09. g-86910

M-3 Kraków-Bieżanów Południe — sprzedam. Oferty 87017 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-86788

ZAKOPANE — M-3, własnościowe — sprzedam. Oferty 82393 „Prasa” Nowy Sącz, Narutowicza 6. g-86490

W NOWYM SĄCZU — M-4, superkomfortowe, 60 m², z telefonem zamienię na dwa mniejsze — jedno w Krakowie, z telefonem, drugie w Nowym Sączu. Mogą być także dwa w Nowym Sączu. Oferty 82390 „Prasa” Nowy Sącz, Narutowicza 6. g-82390

KURSY W ZAKOPANEM

— angielskiego

— niemieckiego (kursy językowe dla zaawansowanych i początkujących)

— kierowników zakładów gastronomicznych

— palaczy centralnego ogrzewania

organizację i wpisy przyjmują Rejonowy Uniwersytet Robotniczy ZMP w Zakopanem, ul. Kościuski 11, tel. 38-95, codziennie, w godz. 8-16.

Przedsiębiorstwo Przemysłu Betonów „PREFABET” Kraków, ul. Centralna 53 ZATRUDNI natychmiast

— głównego księgowego

— kierownika Działu Finansowego

— zawiadowcę Międzyzakładowej Stacji Kolejowej

— betoniarzy i zbrojarzy i pracowników do przyrządzenia w tych zawodach.

Przedsiębiorstwo zatrudni również absolwentów szkół wymienionych zawodów oraz innych o zbliżonych specjalizacjach.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

— wynagrodzenie wg zasad określonych zakładowym regulaminem

— świadczenia socjalne i bytowe tj. kolonie, wczasowiska, pensje regeneracyjne i wyżywienie całodziennie w stołówce

— specjalne uprawnienia wynikające z Karty Pracownika Budownictwa, w tym możliwość zakupu materiałów budowlanych.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje i informację udziela Dział Kadr i Szkolenia, tel. 44-37-22, wewn. 333.

Dojazd tramwajami linii 1 i 23 lub autobusami linii 148 i 125.

NOwy Sącz, mieszkanie 34-4 — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 23-14.

NIERUCHOMOŚCI

KOMFORTOWY dom 3-pokojowy — pilnie sprzedam. Kraków-Borak Fałki, ul. Zbrojarski 95.

DOM w centrum Nowego Sącza — sprzedam. Władysław: Ropczyce, ul. Kilińskiego 1. g-86638

RAHKA, spółdzielcza, 83 m², superkomfortowa, lokalizacja bardzo dobra — samienie natychmiast na podobną, w Krakowie, w budownictwie powojennym. Tylko poważne oferty 86598 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

OKAZJA! Włocisz — 0,60 ha sądu jaskinowego — tanio sprzedam. 32-721 Kobyłe 109, woj. tarnowski.

ZGUBY

BRZŁA Wiesław, Koźlerów 40, 32-091 Michałowice, zgubił legitymację studencką, wydaną przez Akademię Ekonomiczną. g-85511

KUTWIN Robert, zam. Kraków, 32-Litwiska 64, zgubił legitymację studencką, wydaną przez Akademię Ekonomiczną. g-85429

HNAT Robert, zam. Nowy Sącz, Królów Jędrzej 30/34, zgubił prawo jazdy kat. AB nr 25953/83, wydane przez Urząd Miejski Wydział Komunikacji w Nowym Sączu. g-77302

WOJCIKOWICZ Krzysztof, zam. Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 5/9, zgubił prawo jazdy kat. B nr 1610/77, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu. g-77303

RYS Irena, Toporzysko 383, zgubiła prawo jazdy kat. B, zgubiła legitymację służbową, wydaną przez Wydział Zdrowia w Nowym Sączu. g-81307

OBARZANOWSKI Krzysztof, zam. Kraków, Siedlce 11/8, zgubił legitymację służbową, wydaną przez szkołę podstawową nr 14, w Krakowie. g-81319

RADAMSKI Stanisław, zam. Dębica 16, zgubił prawo jazdy, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Gminy w Wietrzychowie. g-81319

ZAJAC Karol, zam. Dąbrowa 100, zgubił prawo jazdy kat. AB nr 1832/84, wydane przez Urząd Gminy w Chleminie. g-77316

USŁUGI

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów z gwarancją — Kraków, ul. Siedlce, inż. M. Kusiak, tel. 21-81-03. g-85024

PRZECIWLAMANIOWE zabezpieczenie przed tapicerkami wykończonym (wybór kolorów i zamków), montaż drzwi hamowniczych — Pindel, tel. 48-18-11.

INSTALACJE elektryczne, pomiar — wykonuje Eugeniusz Juza, Kraków, ul. Siedlce 17, tel. g-81513

REGENERACJA agregatów lodówek sprężarkowych — Gawad, tel. 55-40-88, wew. 127, godz. 8-16. g-81711

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki — Chyży, tel. 66-91-20. g-84591

PRZESTRAJANIE Video, telewizorów, UKF, montaż układów Secam-Pal w telewizorach kolorowych — wykonuje pracownia elektroniczna — Piotr Karkoska, Tarnobrzeg, tel. 22-52-60, w godz. 9-11. g-87078

RÓŻNE

PRZEJAZDZKI w siodle — oferuje K. Padorek, Wola Kallinowska 5, koło Głocowa (u Pana Miodka). g-95548

SALON meblowy „Ars” Kraków, Czarnoleśka 30 poleca: kuchnie, jadalnie i meblełokalne stylizowane jak również meble typowe. g-86788

SPRZEDAŻ trumien z możliwością przyworu — Wystrzałek Lubożycki 76, gmina Kołomyżów, Kraków, tel. 44-34-84, wew. 224. g-83255

MAŁŻENSTWA krajowe, zagraniczne, „Halszka” — Zary, box.

MODNE suknie ślubne i okazyjne — poleca pracownia krawiecka, Kraków, ul. Bohaterów Stalingradu 38. g-94398

MEBŁOWIANKI, komplety wyposażenia, komplety kuchenne, narożniki, ławo-stoły itp. poleca sklep — „Wypożyczenie mebli”, Tarnobrzeg, tel. 22-52-60, w godz. 9-11. g-84490

NAROŻNIKI, komplety wyposażenia, komplety kuchenne, narożniki itp. — poleca sklep meblowy Burzyński, Nowy Sącz, Zielona 32. g-86516

MEBLE — meblełokalne, komplety wyposażenia, komplety kuchenne, narożniki itp. — poleca sklep meblowy Burzyński, Nowy Sącz, Zielona 32. g-86516



Powszechna Kasa Oszczędności II Oddział os. Centrum C bl. 6 w Krakowie

Informuje PT Klientów, że od 1985—10—21 wstrzymuje obsługę kasową w Oddziale, na okres trwania remontu sali operacyjnej.

W tym okresie pełną obsługę kasową obrotu oszczędnościowego i oszczędnościowo-rozliczeniowego przejmą Ekspozytura Oddziału na osiedlach:

— Kazimierzowski 18
— Tysiąclecia 42 (pawilon)
— 2 Pułku Lotniczego 26 w godzinach 7.45—19.00, oraz
— Hucim im. Lenina — budynek „B” w godz. 8—14.45.

Całością spraw związanych z obsługą rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych i bieżących (otwieranie i zamykanie rachunków, wydawanie korespondencji) przejmie Ekspozytura, os. Tysiąclecia.

Odbiór pozostawionych w Oddziale książeczek oszczędnościowych w Ekspozyturze, os. 2 Pułku Lotniczego bl. 26.

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI II ODDZIAŁ W KRAKOWIE

PPMSN „NAFTOCHEM” Kraków, ul. Lubica 25

— przyjmie do pracy w Oddziale Terenowym Trzebiń w Trzebiń, ul. Fabryczna 2

aparatury produkcji doświadczalnej

Zgłoszenia przyjmują Dział Kadr Kraków, ul. Lubica 25, pokój nr 16, tel. 21-59-08.

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE PRACOWNIE KONSERWACJI ZABYTKÓW Oddział w Krakowie, ul. Miodowa 41

ZATRUDNI NATYCHMIAST

murarzy ♦ tynkarzy ♦ cieśli ♦ stolarzy ♦ robotników budowlanych ♦ kamieniarzy ♦ elektryków ♦ księgowych

Przedsiębiorstwo zapewnia:

— korzystne warunki wynagrodzenia wg Zakładowego Systemu Wynagradzania Pracowników P.P.PKZ
— wczasowiska dla pracowników i kolonie dla dzieci
— dla pracowników zamieszekowych zakwaterowanie, możliwość korzystania ze stołówek
— możliwość podnoszenia kwalifikacji, wyuczenia zawodowego.

Kandydatów przyjmuje i informację udziela: Dział Służb Pracowniczych i Ekspozytura Kraków, ul. Miodowa 41, tel. 22-06-65.

KONKURS na najsympatyczniejszą SPRZEDAWCZYNIE!

Uwaga: ze Poni (nazwisko i imię sprzedawczyni) ...

pracująca w sklepie „Społem” nr ... w (miejscowości): ...

jest najsympatyczniejszą sprzedawczynią „Społem”, jaką znam. Na każde życzenie udziela pomocy fachowej i doradczą przy zakupie towarów. Wyraża się wysoką kulturą obsługi, grzecznością, uczynnością i uprzejmością, znajduje serdeczność i uśmiech dla klientów.

W związku z przewidz

TYGODNIOWY program TV

19—24 X 85

SOBOTA

PROGRAM I

7.25 TTR — biol., sem. 3
7.55 TTR — fiz., sem. 3
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów:
„Sobótka”: „Latający Holender” — Klub Zdobywców Oceanów — obraz film z serii „Domki na perli”
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Co się dzieje? — cz. 1
11.00 „Bariera” — progr. publicyst.
11.30 Telewizyjna Lista Przebojów
11.40 Na krawędzi świata
12.00 Telewizyjny Koncert Żywców
12.30 Siedem anten
13.15 Co się dzieje? — cz. 2
13.30 Za kierownicą
14.00 Rock dla pokoju
14.30 „Militaria, obywatelstwo, nowoczesność”: „Czas wczoraj”, czas dzisiejszy
15.00 DT — Wiadomości
15.05 Antologia dramatu powieściowego: J. W. Goethe: „Ifigenia w Taurydzie”, reż. Erwin Axer
16.45 „Kram” — mag. konsumenta
17.15 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio Sport: I Liga piłki nożnej
18.20 Skarbce
19.00 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona”
19.10 „Z kamery wśród zwierząt”: Wizyta w opolskim zoo, cz. 1
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Bonnie i Clyde” — film prod. ameryk., reż. Arthur Penn
21.45 „Czas” — mag. publicystyczny
22.35 DT — Wiadomości
22.40 Wiadomości sportowe
22.50 „Patrzcie z boku” — pios. J. J. Adamsa, H. Wyk: A. Chodakowski, H. Frackowiak, E. Geppert, K. Sienkiewicz, L. Prus i inni
23.30 Kino Nocne: „Rzecz niesamowita” — film prod. angielskiej, reż. Denis Heroux

PROGRAM II

13.30 NURT: Religioznawstwo
14.00 NURT: Studium pedagogiki opiekuńczej
14.30 NURT: Studium geografii
SOBOTA W „DWOJCIE”:
15.00 Powitanie: DT — Wiadomości
15.10 Pasje, pasje
15.30 Wideoetka
16.15 Spektrum
16.45 „W poszukiwaniu zaginionych śladów”: odc. pt. „Między Srebrną Rzeką o Ziemią Ognistą” — film dokum. prod. RPN
17.30 Kronika (Kr.)
18.00 XI Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. F. Chopina — studio konkursowe
19.10 1500 sekund wielkiego sportu
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 „Dokąd zmierzasz pojeź?” — wieczór literacki
21.20 Tydzień w polityce
21.30 XI Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. F. Chopina — studio konkursowe
22.15 Literatura i ekran: „Burmistrz Casterbridge”, odc. 5, film prod. ang.
23.10 „Śpiewający aktorzy”: Od sonu i ballady do muzycznego przeboju, cz. 1.
23.05 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.10 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.20 Wszelchnia Rodziny Wiekowej: W naszej rodzinie
7.45 Po gospodarsku — mag. spraw wiejskich
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień
9.00 Dla młodych widzów: „Tętno” oraz film prod. pol. „Szaletniwa panny Ewy”, cz. 1
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „Na ziemi i w glebie”, odc. 10 pt. „Garceros czyli Czapliniec” — serial przyrodniczy, prod. hiszp.
11.10 Teatr na ulicy
11.35 „Lato leśnych ludzi” — odc. 5 (ostat.) pt. „Legenda film prod. polskiej
12.35 Z potrzeb serca, cz. 3
13.10 „Tam, gdzie rośnie wanilia”, odc. pt. Na skraju podłogi
13.55 Telewizyjny Koncert Żywców
14.40 Kraj za miastem
15.00 DT — Wiadomości
15.05 Teatr Młodego Widza: A. Korin „W oczekiwaniu lata”, reż. Andrzej Rohin
16.25 Spotkanie z „Anteną”
18.20 Antena
19.00 Wieczorka: „Mali mieszkańcy wielkich gór”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 XI Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. F. Chopina — koncert laureatów
22.30 Peraz
23.20 Sportowa Niedziela
23.50 DT — Wiadomości

PROGRAM II

9.45 Film dla niesłyszących: „Con amore” — polski film fab.
11.20 Program dnia
11.25 „Kombatanckie spotkanie” — wojak prog. publicyst.
11.55 — 23.20 NIEDZIELA W „DWOJCIE”:

17.30 „Aut” — mag. reporterów sportowych
18.00 „Śpiewnik domowy”: Chochlik
18.20 Przeboje „Dwójki”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Życie i styl
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Gorąca linia — Express reporterów
20.30 Gwiazdy wielkiego sportu
21.00 Dopisać losy
21.30 „X” zaprasza: „Ul” — hiszp. film obyczajowy, reż. Mario Camus.
23.05 Wieczorne wiadomości

ŚRODA

PROGRAM I

8.10 Geogr., kl. 5: Błękitna planeta
9.00 Muzyk., kl. 1: Muzyka zaprasza
9.30—12.30 Domator:
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Dobra passa” — film prod. radz.
11.30 Zielono nam
12.00 J. pol., kl. 7: Ballady
12.50 Chemia, kl. 7: Odkrywanie świata atomów
13.30 TTR — mechaniz. roln., sem. 1: Pompy i sprzętarki
14.00 TTR — hod. zwierząt, sem. 1: Układ pokarmowy
15.30 NURT: Przygotowanie do życia w rodzinie
15.50 Program dnia: DT — Wiadomości
16.55 Studio Sport: 2. runda Pucharu UEFA: Legia — Videoton (w przerwie odc. 16.45)
17.00 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
21.55 „Jan Sebastian Bach” odc. 4
23.25 Wieczorne wiadomości
23.30 Na pięć minut przed zasłaniem

PNIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR — matemat., sem. 1: Zbiór liczb rzeczywistych
14.00 TTR — fiz., sem. 1: 15.00 NURT: Czwolwie i rzeczywistość
16.25 Program dnia: DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Encyklopedia TDC”
16.55 Dla dzieci: „Zwierzyniec”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Stawka większa niż życie”, odc. 8 pt. Wielka wyprawa — serial sensac. prod. polskiej
18.30 Echo stadionów
19.00 Dobranoc: „Alieja w kramie czarów”
19.10 „Laboratorium”: Jak zrobić miliony?
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr TV na Świecie: William Szekspir „Kupiec weneński”, cz. 1 i 2, reż. Jack Gold
22.55 DT — Komentarze
23.15 Język niemiecki — lekcja 1.

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Savoir-vivre na cztery osoby i stoł
17.30 „Zwyczajnie i obrzędy”: Zeniacka
18.00 „Kosmiczny test” — teleturniej
18.20 Przeboje „Dwójki”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Piękni i wspaniali
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Z dynkiem cygara
20.15 Spotkanie z ONZ
21.15 Magazyn motoryzacyjny
21.35 Opowieści o miłości: „Annika”, odc. 2 — serial film. prod. ang., reż. Colin Nutley
22.40 Wieczorne wiadomości
22.50 100 lat telefonu — rep.

WTOREK

PROGRAM I

8.10 Fiz., kl. 8
9.00 Plastyka, kl. 3
9.30—12.00 Domator:
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Oshin”, odc. 7 — serial prod. japońskiej
11.10 Bądź piękna
11.20 „Europejskie parki narodowe”: Jugosławia, cz. 1 — film dokum. prod. RPN
12.00 Wiedza o pol.: Samorządna i odpowiedzialna
12.50 J. pol., kl. 4: Mazurek Dąbrowskiego
13.30 TTR — J. pol., sem. 3
14.00 TTR — mat., sem. 3
14.50 Plastyka, kl. 3: Spotkanie drugie — walor
16.25 Program dnia: DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Tytko dla olat”
16.55 Dla dzieci: „Między nami i książkami”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Gazeta Rolnicza
18.00 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.15 „Obrazki z wystawy”: — rel. z wystawy Polagra w Poznaniu
18.30 „Kto wybiera samotność” — rep.
19.00 Dobranoc: „Urwis lata”
19.10 Klinika Zdrowego Człowieka
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Oshin”, odc. 7 — japoński serial film.
21.15 DT — Komentarze
21.40 Program publicystyczny
22.25 „Muzyczny portret”: Witold Rowicki
22.55 DT — Wiadomości
23.00 Język angielski, lekcja 1.

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Spróbuj sam
17.30 Kino Filmów Morskich
18.00 Klub Antoniego Piech-nickiego
18.20 Przeboje „Dwójki”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Tylko dla pań
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Gorąca linia — Express reporterów
20.15 „Salon muzyczny”: II Międzynarodowe Seminarium Kodolowskie
21.00 „Wszystko o mundialach” — teleturniej
21.15 Oblicza polskiego kina: „Iluminacja” — polski film fab.; reż. Krzysztof Zanussi
Wyk.: S. Latała, M. Pritulak
23.30 Wieczorne wiadomości



Remont Poczty Głównej przedłuża się

Nie wszystkie firmy wywiązały się na czas z zaplanowanych zadań

Nawet rodowici krakowianie nie wiedzą, że budynek, w którym mieści się Poczta Główna w przyszłym roku będzie obchodzić 100-lecie swego powstania. Pierwotnie niewysoki i wcale nie przeznaczony na taką placówkę, został okupiony przez właścicieli. Dobudowano piętra i usytuowano tutaj urząd pocztowy. Od tamtych lat upłynęło sporo czasu. Budynek ani raz nie przechodził remontu kapitalnego. Tak więc trwałaby obecnie już niezgodnym od dłuższego czasu. Od 1 czerwca nie możemy więc korzystać z usług tej placówki. Głównym wykonawcą jest sam zainteresowany — Wojewódzki Urząd Poczty. Szereg prac wykonują jednak inne firmy, które jak poinformował mnie dyrektor Wiesław Klimaszewski nie wywiązały się na czas ze swoich zobowiązań. Co robi się aktualnie w budynku poczty? Trwają prace malarskie, elektryczne, „Metal-Plast” z Bielska montuje części aluminiowe. Kończy się prace stolarskie. Plastyki wykonują wystrój wnętrza. Jak będzie wyglądała poczta po remoncie? Ze względu na zabytkowy charakter budynku konserwator miejski nie wyrażał zgody na szereg propozycji uwodocześniających obiekt. Pewnie będzie miało to dobre i złe strony. Tak więc zostaną stare zabytkowe ławy kamienne, znikną jednak szpeczące, wiszące napisy i świetlówki. Zniknie też pletek odgrzających ciepło telefoniczną przez co uzyska się większą przestrzeń. Zupelną zmianą oświetlenia nad stanowiskami pracy, nowy wystrój z drewna z pewnością spodoba się przyszłym klientom. W wyremontowanym budynku będzie również stoisko filatelistyczne. Jednak przedłużający się remont tej placówki odwołuje się krakowianin denerwuje. Nie podano nam nowego terminu otwarcia, aby nie zapaść. Jednak wydawać by się mogło, że zaplanowane 5 miesięcy na remont jest wystarczającym okresem aby go wykonać zgodnie z harmonogramem. Jak na razie nie podajemy nazw firm „zawalających” pracę przy remoncie. Ale mamy ten budynek na oku i nie omisszamy zainteresować się postępowaniem prac remontowych pod koniec miesiąca. (ml)

Sklepy wzorcowe i co dalej?

Administracyjnie nie można rozwiązać problemu

W Krakowie przybywa sklepów wzorcowych, natomiast klienci wcale nie zauważają różnicy. Zawsze na początku przygotowuje się trochę więcej atrakcyjnego towaru, by pokazać, że jest jednak coś innego w magazynach i zaraz wszystko wraca do normy. Wymogi ustalone przez resort handlu wewnętrznego i usług są dosyć ostre i wbrew pozorom bardzo niewiele krakowskich sklepów je spełnia. Można odnieść wrażenie, że organizacje handlowe zrzucają jakby część odpowiedzialności na kierowników sklepów dając im większe uprawnienia np. w ustalaniu niektórych marż, zatrudnianiu dodatkowych pracowników, ustalaniu pensji personelu, szukaniu własnych źródeł zaopatrzenia. Bardziej często wprowadzenie systemu wzorcowego wiąże się z podwyżką uposażeń ludzi i... właściwie tyle. Zdaniem członków Zarządu KK Federacji Konsumentów, którzy w klubie odebrali wiele sygnałów od mieszkańców Krakowa, system powinien być odwrócony. Automatycznie nadawanie z urzędu tytułu sklepu wzorcowego nie powinno się zalecać. Załoga powinna się ubiegać o to, rywalizując między sobą, konsument i lokalne samorządy na osiedlach także powinny mieć możliwość wypowiedzenia się o jakości obsługi sklepu. Już dziś nadchodzą, to wiemy sygnały, że sklep wzorcowy przyciąga personel z innych placówek, które są też albo krócej otwarte, albo w ogóle zamknięte. (żur)

Przed zimą — usługi diagnostyczne

Wydział Ruchu Drogowego WUSW w Krakowie wspólnie z firmą POLMOZBYT ponawia w najbliższą sobotę 19 października br. akcję bezpłatnego świadczenia usług diagnostycznych dla właścicieli samochodów osobowych. W godz. 8—13 w stacjach obsługi przy al. Pokoju 81 (Centrum Flota) oraz przy ul. Prandoty dokonywana będzie bezpłatna kontrola i ustawianie świateł, kontrola stanu akumulatorów oraz kontrola sprawności hamulców. Akcja jest bezpłatna, niemniej mile widziane są wolne datki od korzystających z usług, które przeznaczone zostaną na ufundowanie książeczek mieszkaniowej dla wychowanka domu dziecka. (wam)



◆ „Piwnica pod Baranami” (Rynek Gł. 27): „Jazz w Piwnicy” — koncert zespołu „Beale Street Band” w 20.30.
◆ Nowohuckie Centrum Kultury (pl. Centralny): „Poznajemy instrumenty muzyczne” (aud. dla młodz.) — 12.45; Dzień Macedonii — w progr. m. in.: występ członków Klubu Folkloryst. UJ i zesp. muz. Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej — 18.

Cyrk przyjechał

W Krakowie na Błoniach od 23 października br. można będzie zobaczyć barwne widowisko Cyrku „Olimpia”, w którym występują artyści trzech stolic: Bukaresztu, Sofii i Warszawy. W programie m. in. tury: lwów i tygrysów, zwierząt egzotycznych (wielbłądy, lamy, zebry i tarpany), białe pudle królewskie, gołębie, woltjerka na koniach, ewolucje pod kopułą cyrku, żonglerka, taniec na linie, akrobacje na rekach i wiele innych atrakcji. Dla odwiedzających jazdy na koniu pod okiem trenerki. Przedstawienia odbywać się będą w dni powszednie o godz. 16, a w soboty i niedziele o 13 i 17. Przeprowadzanie bilety pro-

Komunikat Urzędu m. Krakowa

Wydział Organizacyjny Urzędu Miasta Krakowa informuje, że wicepremier administracji i gospodarki przestrasznym Bogdan Łysak i wiceprezydent Krakowa Marian Kulig przyjmować będą w dniu 19.10.1985 o godz. 10.00

co-gdzie-kiedy?

PIATEK, 1985-10-18

JULIANA, jutro ZIEMOWITA

teatry

SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): F. Solbich: Mały bies 19.15 (dozwolone od 16 lat).
MINIATURA (pl. Duchy 2): B. Schaeffer: Kwartet dla czterech aktorów — 19.30. **STARY JAGIELLOŃSKA** 1): F. Dostojewski: Zbrodnia i kara — 16 (abonamenty nieważne); Pedro Calderon de la Barca: Życie jest sen — 20. **SCENA MAŁA** (Ślawa kowska 14): M. Gogol: Pamiętnik wariata — 19.30. **KAMERALNY** (M. Stalagrad 21): A. Polewka: Mistrz Pathelin — 20. **BAGATELA** (Karmeliska 6): A. Fredro: Dama i huzary — 11.15. **Dienks** — 19.15 (monodram w wyk. Enryka Williamsa z W. Brylant). **LUDOWY** (os. Teatralne 34): B. Wachowicz: Czas nasturcji — 18. **OPRETKA** (Lubicz 48): R. Czuby: Błękitny zamek — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2): S. Michalczyk: Trzy świnki — 10 i 12.15. **MASZKARON** (Wieża Ratosa): Szatan na Wydziale Filozoficznym — 22.

Pozostałe teatry nieczynne.

kina

KJOW (Kraśnicka 34): Pechowiec (fr. 12 lat) — 16.30, 18.45; W pogoni za szmaragdami (USA 15 lat) — 21. **KULTURA** (Rynek Główny 27): Duch (USA 15 lat) — 9.30, 11.45, 16.20; Szalony kask (CSRS 15 lat) — 14; Dolina Issy (pol. 18 lat) — 16. **KSIĘ MIKRO** (Dziurzyńskiego 5): Bez końca (pol. 18 lat) — 16, 18; Nowe kino tureckie: „Zwyczajna historia” — 20. **MŁODA GWARDA** — **STUDYJNE** (Lubicz 6): Iluzjon — film prod. USA z cyklu „Składanki komedowe” — 16; film prod. ang. z cyklu „Mistrzowie kina — Basil Dearden” — 18, 20. **PAŁAC SŁOŃSKI** (Akademii 2): Kłosa Kleksa (pol. b.o.), cz. I — 12; cz. II — 13.30; Duch (USA 15 lat) — 10, 15, 17; Młodość kobiet (wł. 18 lat) — 18. **SWIT D. SALA** (os. Teatralne 10): Pechowiec (fr. 12 lat) — 16, 18, 20. **SWIT MAŁA SALA**: Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 15 lat) — 17, 19.30; **SWIATOWID DUZA SALA** (os. Teatr. 7): Cień już niedaleko (pol. 15 lat) — 16, 18; 1941 (USA 13 lat) — 20. **SPINKS** (Majakowskiego 2): D.K.F. „Nadór” — 15.45; przeglad „W roli gl. Jack Nicholson” — 18, 20.15. **TECZA** (Praska 32): Bajki — 16; Niebiańska dżungla (USA 15 lat) — 17. **UCIECHA** (os. Stalagrad 21): Kłosa Shao lin (Hongkong-chin. 15 lat) — 15.45; Węgiele Smoka (Hongkong-USA 18 lat) — 18; Balada o Narayamie (jap. 18 lat) — 20. **UGOREK** (os. Ugorek): Baśń o jasnym sokole (radz. b.o.) — 15.30; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 17, 19.15. **WISLA** (Gazdowa 7): Poznałkowie z zagł. 2 — tel. 66-60-99. **WOLNOŚĆ** (8 stycznia 1): (10 — scans zamknięte); Spokojnie, to miły awaria (USA 15 lat) — 12, 15.45; Pod wulkanem (USA 18 lat) — 17.45; Być albo nie być (USA 15 lat) — 20. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Powrót Jedi (USA 15 lat) — 15.15; Seksmisja (pol. 15 lat) — 17.45; Świeżo to przebiegnie (CSRS 15 lat) — 20. **ZWIĄZKOWIEC** — **STU-DYNE** (Grzegorzka 7): Powrót Jedi (USA 15 lat) — 15.45, 18; Rok spokojnego słońca (pol. 15 lat) — 20.15.

ALWERTNA — Chemik: Przekleństwo oko proroka (pol.-bulg. 12 lat); Uciecha — wch. 12 lat. **KRZESZOWICE** — Nowości: Totipot (USA 15 lat); Koncert (pol. 13 lat). **MYŚLENICE** — Wisła: Gry wojenne (USA 15 lat); Thais (pol. 13 lat). **NIEPOLOMICE** — Bajka: Ucieczka z Alcatraz (USA 15 lat). **SŁOMNIKI** — Czar: Fanny i Aleksander (szwedz. 18 lat); ŚWIAŁO — Piast: Balada o Narayamie (jap. 18 lat); Komandor z Nawarony (ang. 15 lat). **WIELICZKA** — Górnik: Gry wojenne (USA 12 lat). Pozostałe kina nieczynne.

wystawy

ZBIORY SZUKI NA WAWELU KOMNATY (12-17). **SKARBIEC KORONNY** i **ZEROJOWIA** (10-15). **MUZEUW KATEDRALNY** (10-15). **WYST.** „Wzrost i zgon” (10-15). **GŁÓWNY KRAKOWSKI SKIE I DZOWN ZYGMUNTA** (9-15). **MUZEUW W PIESKO WEJ SKALE** (Ojcowo): (10-15.30). **MUZEUW W I. LENINA** (Topolowa 6): Wystawa: „Lenin w Polsce” (9-18, wst. wol.). **DOM LENINA** (Królowski Jagielloński 4): Wystawa: „Mieszkanie Lenina”. „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej”. „Lenin — Luksemburg — Liebknecht. Bojownicy robotniczej sprawy” (8-15, wst. wol.). **MUZ. HISTORYCZNE KRZYSZTOFORA** (Rynek Gł. 35): Wyst. „Z dziejów kultury Krakowa” (9-15). **WIEZA RATUSZOWA** (9-15). **Jana 18**: Wyst. „Militaria i zegary” (9-15). **POMORSKA** 2: Wystawa „Mecenstwo i walka Polaków w latach 1939-1945”. **STARA SYNA-GOGA** (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejów kultury Żydów” (11-18). **GOLEBIA** 4: Wystawa „Oficyna inżynierska Roberta Jedydy” (10-14). **MUZEUW PRZEBRODNI-CZE** (Ślawa kowska 17): Wyst. „fauna polska (10-15, wst. wol.). **MUZ. ETNOGRAFIK** (pl. Wolnica 1):

Wystawa: „Polska kultura ludowa” (10-15). **MUZEUW ARCHEOLOGICZNE** (Poleska 3): Wystawa: „Starożytność i średniowiecze Małopolski”. „Pradzieje N Hutu”. „Mumie egipskie w świetle promieni X” (10-14). **PODZIEMIA KOSCIOŁA SW. JERZY** (Rynek Główny): Wyst. „Dzieje Rynku krakowskiego” (9-16). **APTEKA „POD ORLEM”** (pl. Boh. Getta 13): Muzeum Pamięci Narodowej (10-16). **GALERIA KRZYSZTOFORA** (Szczepańska 2): (11-17). **BWA** (plac Szczepański 3a): Wystawa malarstwa Hansa Kalsera (11-13). **GALERIA ARKADY** (pl. Szczepański 3a): Wystawa malar. R. Artymowskiego (11-18). **GALE-RIA „PRYZMAT”** (Łobzowska 3): Wyst. rzeźby Ryszarda Orskiego (11.30-15.30). **MUZEUW NARODOWE** (Sienkiewicza) Galeria polskiej sztuki XIX wieku (10-16). **MUZEUW WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonika 3): (10-13). **KAMERNICA SZCZEPAŃSKICH** (pl. Szczepański 3): Galeria polskiej sztuki do 1774 r. (niecz.). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 19): Wystawa pamiątek po Fr. Chopinie (12-17.30). **NOWY GMACH** (X. Maja 1): Galeria pols. sztuki XX w. (10-15.30). **MUZEUW MŁODEJ POLSKI „KSIĘLOWA”** (Tatarska 2a): „Folklor w podrózkach” (niecz.). **MUZ. LOTNICTWA I ASTRONAUTYKI** (al. Planu 6: letnisko 17): (10-14). **PAŁAC SZTU-KI** (plac Szczepański 4): (10-18). **SALON WYSTAWOWY** (N. Huta, al. Róż 3): (niecz.). **KLUB MPK** (Mały Rynek 4): **CYTEL-NIA** (10-20). **GALERIA**: (10-20). **OSRODEK TEATRU CRICAT** (Kanonika 5): Wystawa „Witkacy i Teatr Cricat 2” (11-15). **GALE-RIA ZPAP** (Anny 3): Wystawa retrospektywna Maksymiliana Maleszkiwskiego (10-18). **GALE-RIA KTF** (Boh. Stalagrad 13): (9-19). **WIELICZKA**: **ZAMEK ZUPNY** (9-13). **MUZEUW ZIP KRAKOWSKICH** (9-15). **KOPAL-NIA SOLI** (8-15). **MYŚLENICE** — Muzeum Regionalne (Sobieskiego 3): Wyst. „Kraków w historii” (ze zbiorów Muzeum Historycznego w Krakowie) (10-15). **MARSKA** (Świerczewskiego 14): „Głina strzechy” (Pokonkursowa wystawa fotograf.) (9-21). **MIĘJSKIE SALE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH** (3 Maja 1a): Wystawy: „Kompozycje kwiatowe Rozalii Kutrzebowej”; „Z zadumy na szlaku” (wyst. fotograf.) (10-14).

szpitale

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA — tel. 22-05-11 (czynna cała doba).

CHIRURGICZNY: Trynitalska 11. **CHIRURG DZIEC.**: Prokocim. **UROLOGICZNY**: Kopernika. **UROLOGICZNY**: Pradnicka 33. **OKULISTYCZNY**: Witkowskie.

pgotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe: Łazarska 4, tel. 999, zachorowania i przewozy — tel. 32-29-99. Podstacje KPR Rynek Podgórski 2 — tel. 66-60-99. Prokocim (tel. 66-60-99). **Prokocim** (tel. 66-60-99). **Lotniska** (Bali 6) — tel. 11-19-99. **Nowa Huta** — tel. 44-49-99. **Krowdrza** (Piaśkowska) tel. 33-99-99; **Białopradnicka** 8 — tel. 34-37-15. **Krzyszowice** — tel. 99. **Jerzmanowice** — tel. 48. **Pro-szowice** — tel. 99. **Myślenie** — tel. 99. **Skawina** (Kamierzna Wielka 6) — tel. dla mieszkańców 999; tel. miejski 76-14-44. **Wieliczka** — tel. 22-33-54 i 78-38-68; tel. alarmowy 999. **Niepołomice** — tel. alarmowy 198; tel. miejski 21-02-93. **Iranowice**, tel. 99.

apteki

INFORMACJA APTECZNA — tel. 11-07-85 (czynna 8-15).

Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71, Krakowska 1 — tel. 66-23-21, **Patrykowskiego** 6 — tel. 66-60-50. **Kamierzna Wielkiego** 112 — tel. 37-44-01. **N. Huta**: al. Rewolucji Październikowej 6 — tel. 44-17-19. **Centrum A**, tel. 44-17-36. **SKAWINA** (Ogrodny 101) **WIELICZKA** (Boh. Warszawy 13) **MYŚLENICE** (Rynek 10) **PROSZOWICE** (I Maja 51)

Nocne dyżury pełnią apteki w: Krzeszowicach, Sulikowicach, Alwerni, Doboczechach, Gdowie, Skale, Słomkach i Niepołomicach.

inne....

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY — tel. 22-35-65 i 22-31-38 (15.30-22.00). **TELEFON ZAUFANIA**: 33-71-37 (16-22).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14-19).

TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-18 (14-18).

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 34-08-08 (8-14). **POMOC DROGOWA PZMOT**: ul. Kawłory 3, tel. 37-35-75 (7-22).

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT” (al. Pokoju 81) — tel. 48-00-84 (6-22).

TELEFON INF. ONKOLOGII — tel. 21-00-60 (niecz.).

ZEGŁUGA KRAKOWSKA: tel. 22-62-55, 22-18-60, 22-57-55 (rejestr statków po Wiśle do Bielani); 9. 11, 13